

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA**

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filija miejska administracji.
■ Filija Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Mała Barbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315. ■

Ustawa o Muzeum Belwederskiem przyjęta jednogłośnie

Warszawa, 17. 12. (PAT). Na pierwszym punkcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajdowało się sprawozdanie komisji oświatowej o rządowym projekcie ustawy o utworzeniu muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z premierem Kościalskim na czele.

Otwierając posiedzenie plenarnego zgromadzenia Sejmu, marszałek Car udzielił głosu sprawozdawcy projektu ustawy

posłance Wandzie Pełczyńskiej, która odczytała tekst ustawy przyjęty przez komisję, poczem oświadczyła:

W myśl ustawy Belweder będzie przekazany przyszłym pokoleniom bez zmian w nienaruszonym stanie — takim, jakim był za życia Józefa Piłsudskiego, jakim go widziały oczy Pierwszego Marszałka Polski. Projekt ustawy dobitnie podkreśla w artykule trzecim zasadę nienaruszalności Belwederu, a więc pałacu i jego wnętrza, parku i dziedzińca, które mają być w pietyzmem

bez żadnych zniekształceń i bez zmian przechowywane dla potomności. W zakończeniu przemówienia posłanka Pełczyńska wniosła o przyjęcie projektu bez zmian. Całego tego referatu Izba wysłuchiwała stojąc.

Ponieważ nie było żadnych poprawek, ustawę przyjęto **en bloc jednomyślnie** w drugim i trzecim czytaniu. Następnie marszałek zarządził przerwę, by umożliwić posłom wzięcie udziału w pogrzebie śp. senatora Adama Piłsudskiego.

Sejm uchwalił amnestję

Warszawa 17. 12. (PAT). Po przerwie Sejm przystąpił do debaty nad projektem ustawy o amnestji. Ref. poseł Madeyski oświadczył zasady projektu, poczem przeszedł do analizy poszczególnych przepisów ustawy, uwzględniając przyjęte przez komisję prawniczą poprawki. Po przemówieniu referenta zabrał głos min. Sprawiedliwości Michałowski, który m. inn. powiedział co następuje:

czną, a w stosunku do 35 proc. zastosowane będzie złagodzenie kary do połowy.

Według przybliżonych, bardzo skąpo i raczej in minus przeprowadzonych obliczeń, opuściłoby więzienia w dniu wejścia w życie projektowanej przez rząd amnestji ponad 27.000 osób.

Pozwól Panowie, kończył minister, że słów kilka jeszcze poświęcę sprawie wyłączenia zbiegów z pod amnestji. Tu chodzi o sprawę zasadniczą, a nie o te czy inne osoby, tu chodzi o zasadę, czy państwo ma kaptulować przed przestępcą, który depce wyrok prawomocny, czy też jednostka ma obowiązek podporządkować się prawu i wyro-

W poczuciu siły Państwa Rząd występuje z aktem łaski

Przemówienie min. Michałowskiego
Rząd, korzystając ze służącej mu inicjatywy prawodawczej, wystąpił przed Izby z przedłożeniem, zawierającym projekt ustawy amnestyjnej. Aktem tym Rząd pragnie przedewszystkiem upamiętnić przełomową chwilę zakończenia doniosłych prac przebudowy ustroju Rzplitej. Nowa ustawa konstytucyjna z dn. 23 kwietnia 1935 r. stała się powinnością dla władz i obywateli kamieniem węgielnym nowego lepszego jutra Polski. W tej przełomowej chwili Rząd w poczuciu siły Państwa, umocnionego trwałym i sprężystym ustrojem występuje z aktem łaski i przebaczenia.

Poraz pierwszy w dziejach licznych amnestyj naszych dobrodziejstwo łaski sięga do dziedziny t. zw. przestępstw skarbowych. Rząd pragnie tą drogą osiągnąć również pewien efekt w odciążeniu materialnym ludności, starając się przytem ze swej strony posunąć amnestję tak daleko, jak tylko pozwala na to interes Skarbu Państwa. Ze wysiłku Rządu w tym kierunku jest znaczny, świadczy o tem fakt, że amnestja daruje całkowicie kary pieniężne w 75 proc. ogółu spraw karno - skarbowych i obejmuje wielką liczbę około 150.000 spraw tego rodzaju. W dziedzinie t. zw. wykroczeń, tj. przestępstw zagrożonych karą aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł. amnestja jest całkowita i obejmuje prawie pełne 100 proc. tych spraw.

Jeżeli chodzi o grupę przestępstw pospolicznych, tj. zbrodni i występków, stanowiących właściwy trzon przestępczości, to dochodzimy na podstawie danych statystycznych przestępczości w 1934 r. do wniosku, że amnestja obejmuje tu około 90 proc. ogółu skazanych. Jeśli zaś chodzi o kary grzywny, to są one darowane wszystkim i całkowicie, czyli że co do kary grzywny amnestja jest całkowita.

Największe zainteresowanie budzi zakres amnestji w dziedzinie t. zw. przestępstw politycznych. Amnestja w tej dziedzinie przestępstw jest dwa razy szersza, aniżeli w grupie przestępstw pospolicznych i sięga aż do skazania na 10 lat więzienia. Przełożona na język liczb, amnestja ta jest równoznaczna pełną łaską, ponieważ poza granicami pozostaje jedynie nieliczna garstka skazanych, licząca najwyżej 20-kilka osób. Do tego jeszcze pragnę, że z amnestji całkowitej korzysta na podstawie projektu 60 proc. ogółu skazanych za przestępstwa polity-

Katastrofa kolejowa pod Krzeszowicami

Pospieszny pociąg towarowy wpadł do rzeki —
1 osoba zabita, 4 ranne

(o) Kraków, 17. 12. (Tel. wł.) Dziś o godz. 5,30 rano w Krzeszowicach runął do rzeki Krzeszowianki pospieszny pociąg towarowy, prowadzony przez Jana Holmę.

Ażebym przepuścić spóźniony pociąg osobowy z Trzebinia, dyżurny ruchu Radek skierował na stacji Krzeszowice pociąg towarowy na ślepy tor, dając sygnał „stój!”

Maszynista pociągu sygnału tego nie zauważył i w rezultacie pociąg jadący z szybkością 45 km na godzinę wpadł na koplec odbojnikowy, przejechał go i po wykojeniu się spadł z nasypu do potoku, płynącego za odbojnikiem obok toru kolejowego.

Brankard i dwa wagony naładowane bydłem zostały rozbite, parowóz i trzy wagony uszkodzone.

Katastrofa pociągnęła za sobą następujące ofiary w ludziach: Jan Kwiatkowski, konduktor manipulacyjny z Zatora — zabity; maszynista kolejowy Jan Homa z Krakowa — ciężko ranny; pomocnik maszynisty Bronisław Szydłak z Krakowa — lekko ranny; kierownik pociągu towarowego Augustyn Fuchs z Rybnika — lekko ranny; konwojent Jan Kunas z Cieszyna — lekko ranny.

Ranni zostali przewiezieni do szpitala.

Na miejscu katastrofy pracują nad usunięciem rozbitych wagonów robotnicze oddziały kolejowe oraz straże ogniove z Krzeszowic i okolicznych miejscowości. Mięso ze zniszczonego przez katastrofę transportu bydła jest sprzedawane miejscowej ludności w drodze licytacji.

Władze kolejowe i sądowe prowadzą na miejscu dochodzenia. Ruch pociągów odbywa się normalnie.

Bestjalska zbrodnia bandytów

Wymordowali całą rodzinę

(o) Rawa Mazowiecka, 17. 12. (tel. wł.). W nocy ubiegłej do mieszkania rolnika Antoniego Rabskiego w Czelągu koło Rawy Mazowieckiej wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów. Napastnicy steroryzowali domowników rewolwerami, związali ich, a następnie splądrowali całe mieszkanie i poczli pakować do worków bieliznę, garderobę i różne drobne przedmioty. W jednym z sienników mieli rzekomo znaleźć 45.000 zł.

W czasie rabunku jednemu z bandytów, prawdopodobnie przez przypadek opadła maska. Bojąc się, że w razie ujęcia będą rozpoznani, bandyci przenieśli swe ofiary skrepowane do piwnicy. Jeden z nich pozostał na straży a drugi wymordował w piwnicy całą rodzinę: ojca, matkę i dwoje dzieci, oddając do każdego po 2 strzały z rewolweru.

Dokonawszy straszliwej zbrodni ukryli się w pobliskich lasach. Władze zarządziły obławę, w której biorą udział liczne oddziały policji.

kowi sądu? Muszę tu powtórzyć słowa uzasadnienia, słowa, które są i muszą być głosem sumienia zbiorowego, że ten, kto ucieka z pola sprawiedliwości sądu ojczystego, wyłącza sam siebie z pod dobrodziejstw łaski i nie powinien korzystać z dobrodziejstw Państwa, które w ukryciu opuścił.

Dyskusja

Po przemówieniu ministra wywiązała się obszerna dyskusja. W przemówieniach wtłano amnestję, jako akt wybitnie moralny, podkreślano, że dla pacyfikacji stosunków w społeczeństwie amnestja musi być najszerzej rozciągnięta w stosunku do przestępstw politycznych, ale wskazano, że muszą się znaleźć granice, zakreślone względami na bezpieczeństwo i potęgę Państwa. Niektórzy z mówców stanęli na stanowisku, aby ustawa objęła wszystkie kategorie więźniów politycznych. Zwracano też uwagę, że 30 tys. więźniów, wypuszczonych na wolność w okresie najcięższego kryzysu i ostrej zimy, winno znaleźć opiekę.

Ks. poseł Lubelski zgłasza kilka poprawek, by amnestja zamieniła dożywotnie więzienie na więzienie 15-letnie. Proponuje wreszcie, by t. zw. więźniowie brzescy zostali objęci amnestją, co wywołało głosy sprzeciwu na ławach poselskich.

W odpowiedzi na wywody ks. Lubelskiego poseł Walewski, podkreślił, że amnestja nie może naruszać porządku prawnego istniejącego w Państwie. Co się tyczy p. Witosza, to uciekł on na terytorjum tego państwa, które dziś usiłuje wynarodowić polskiego chłopca na jego prastarej polskiej ziemi. Jeżeli p. Witos nie uważa za miarodajne prawodawstwa polskiego, to może uznać prawodawstwo republiki, na której terytorjum się znajduje, gdzie ogłoszono obecnie amnestję, nie obejmującą przestępców politycznych, którzy przed skutkami wyroków uciekli zagranicę.

Poseł Szczepański wypowiada pogląd, że dla upamiętnienia dzieła reformy ustroju Rzplitej słusznie byłoby, aby ustawa amnestyjna objęła również osoby, pozbawione wolności w obozach odosobnienia. Poseł Duch wyraża wątpliwość, czy proponowana przez komisję poprawka o zamianie kary śmierci na dożywotnie więzienie nie narusza kompetencji Prezydenta R. P., t. zn. czy nie godzi w prawo łaski.

Poseł Krukowski zaznacza, że aktem amnestyjnym należałoby objąć i pracowników państwowych i apeluje do rządu, ażeby przepracował umorzenie kar dyscyplinarnych.

Po końcowych wywodach referenta dyskusję zakończono i przystąpiono do głosowania. Odrzucono wszystkie poprawki posła Sommersteina i Witwickiego, jak również dorzucono propozycję ks. posła Lubelskiego, poczem projekt ustawy przyjęto w całości bez zmian, w myśl wniosków komisji w drugim i trzecim czytaniu.

Dziś w numerse:

ZAKOŃCZENIE POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO W PROCESIE WARSZAWSKIM.
WIELKA BITWA NAD RZEKĄ TAKAZZE W ABISYNJI.
TAJEMNICZA MOC KLEJNOTU Z GROBOWCA FARAONÓW.
PRZYSZŁE TARGI GDYŃSKIE.
DRAMATYCZNA WALKA STROŻA ZE ZŁODZIEJAMI.
DRUGI PROCES ENDEKÓW W BYDGOSZCZY.
CAŁA STRONA POWIEŚCI

E. SIWIEC || PZT - PHILIPS - KOSMOS - ELEKTRIT - NATAWIS - TELEFUNKEN
Toruń, Żeglarska 31 || bardzo dogodne warunki. — Demonstrujemy każdej chwili u reflektantów bez obowiązku Kupna!

Postępowanie dowodowe w procesie członków O. U. N. zakończone Rozprawę przerwano do dnia 27 bm.

Warszawa 17. 12. (PAT). Dziś w procesie o zabójstwo min. Pierackiego zeznawał świadek **Henryk Suchocki - Suchocki**, naczelnik wydziału narodowościowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Charakteryzując stosunek min. Pierackiego do zagadnienia ukraińskiego, świadek podkreślił dużą wyrozumiałość i tolerancję ministra, który szczerze troszczył się o uregulowanie niezdrowych stosunków, jakie panowały na terenie Małopolski Wschodniej. Troska ta wynikała z chęci współpracy, opartej na podłożu zagwarantowanych praw konstytucyjnych ludności ukraińskiej. Wyrazem takiego ustosunkowania się do kwestji ukraińskiej była zasadnicza deklaracja w Sejmie w styczniu 1932 r. Minister dał wówczas wyraz nadziei, że po okresie tarć i częstokroć sztucznie wywoływanych wybuchów nacjonalizmu ukraińskiego wezmą górę instykty historyczne i rozum polityczny i że rozpocznie się

zbiawna dla obu narodów w skutkach współpracy polsko - ukraińskiej. Tę niezlomną wiarę miał min. Pieracki do śmierci, mimo, że wiedział, że stanowisko to jest nie do przyjęcia dla organizacji OUN, gdyż tego rodzaju zatłwienie sprawy przekreśliłoby istnienie OUN. Po śmierci ministra, kiedy OUN zdobyła się na odwagę przyznania się do mordu, szkalowano zabiłego, zarzucając mu czyny, których nigdy nie zrobił. Tego rodzaju propaganda była obliczona na wtłaczanie w mózg młodzieży ukraińskiej nienawiści do wszystkiego co jest polskie. Ten system był uprawiany przez OUN, od lat. Przecież podstawą wychowania młodzieży przez OUN, był słynny „dekalog ukraińskiego nacjonalisty”, którego jeden z punktów głosi: „Nienawiścią i podstępem będziesz przyjmował wroga twego narodu”. a inny: „Nie zawahasz się popełnić największego przestępstwa, jeśli tego będzie wymagało dobro sprawy”.

Objednanie, reprezentujące grupę posłów, wchodzących do Sejmu.

Na pytanie, w jaki sposób Undo i inne organizacje stawiają w swoich programach kwestie niepodległego państwa ukraińskiego; świadek wyjaśnił, że ostatnio po pewnych przesunięciach w Undo stawiana jest kwestja autonomji. Partja socjalnych ra-

Działacz O. U. N. urzędnikiem litewskiego ministerstwa

Po przesłuchaniu tego świadka sąd odczytuje zeznania Dymitra Hrycaja, znajdującego się w Berezie Kartuskiej, poczem prokurator Żeleński składa sądowi szereg dokumentów z prośbą o załączenie ich do sprawy, m. in. trzy pisma Ministerstwa Spraw Wewn. oraz Spraw Zagr. w sprawie podróży Romana Suszki fałszem **Nikolasa Melnyczukasa do Kanady w r. 1932**. Pisma te mają fotografie Suszki, wydana przez departament imigracji w Ottawie, który odmówił prolongaty pobytu Suszki na terenie Kanady. Fotografia ta jest tem szczególna, że stanowi odbitkę fotografii, umieszczonej w paszporcie, wydanym Suszce przez ministerstwo spraw zagranicznych w Kownie. Na fotografii widnieje część odcisku pieczęci litewskiego ministerstwa spraw wewn. Fotografia ta została wydana polskiemu władzom urzędowym przez amerykańskie władze urzędowe.

W związku z tem prokurator składa dwie inne fotografie tegoż Suszki: jedną z

NIEZAWODNA JEST W DZIAŁANIU,
jelit i wątroby — **SÓL MORSZYŃSKA**
lub **WODA GORZKA MORSZYŃSKA.**
Żądajcie w aptekach i składach apt.

dykałów ukraińskich wychodzi z punktu widzenia interesów socjalnych. Kwestja dążenia do własnego państwa jest jednak **bezwzględnie stawiana**. W programach innych ugrupowań bardziej lewicowych kwestja niepodległości jest **stawiana wyraźniej**, w pravicowych zaś **mniej**. Jeżeli chodzi o organizację metropolity Szeptyckiego, to obliczona ona jest raczej na sprawy **akcji katolickiej** i ma tendencje wyrwania młodzieży z pod wpływów partji wywrotowych i wychowania jej w duchu katolickim.

urzędu śledczego we Lwowie celem zidentyfikowania Suszki, a drugą w celu zidentyfikowania pieczęci. Ta druga fotografia zawiera odbitkę pieczęci litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, przesłaną przez sztab główny w brzmieniu autentycznym litewskim. Na fotografii Suszki jest odcisk trzech pierwszych liter słowa „vidaus”. Akt oskarżenia i dokumenty Senyka stwierdzają, że Suszko wyjechał do Ameryki jako **urzędnik litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych**. Dalej prokurator załącza pismo ministerstwa spraw wewnętrznych, iż paszport litewski **Nikolasa Melnyczukasa** miał numer 2137, wydany w Kownie 30 listopada 1931 r. i wizowany był przez konsulat amerykański w Kownie. Dokumenty te składa prokurator w celu wykazania, że i inne dane, zawarte w aktach Senyka są prawdziwe, skoro w tak drażliwych punktach znajdują potwierdzenie aż tak przekonywujące.

Co zdziałał min. Pieracki dla ludności ukraińskiej?

Jednym z ważniejszych zagadnień, którego min. Pieracki mimo wszystko uregulował, to **wprowadzenie ustawy samorządowej**. Z dobrodziejstw tej ustawy, wprowadzonej w życie i wykonanej korzyść w dużej mierze i lud ukraiński. To jest ta współpraca gdzie ludność, poczynając od gmin, poprzez gromady zatłwia wspólnie swe sprawy.

Dalej świadek udowadnia nieściśłość zarzutów stawianych min. Pierackiemu przez nacjonalistów ukraińskich. Zarzucano mu m. in., że był polonizatorem cerkwi ukraińskiej. Ale na terenie Małopolski istnieje kościół katolicki, którego strażą Jego Ekscelencja metropolita Szeptycki. Trudno przypuścić, aby tam były wpływy polonizatorskie.

Zarzucono dalej min. Pierackiemu, że był likwidatorem instytucji kulturalno-oświatowych, gospodarczych, kooperatyw itd. a tymczasem właśnie za rządów tego ministra **wspaniale rozwinęły się ukraińskie instytucje kulturalno - oświatowe**, jak „Proświta”, „Ridna Szkoła”. Lecz istnienie tych organizacji legalnych przeszkadzało OUN. OUN wysyłała tam swych emisarzy. Likwidowano tylko te instytucje, które były opozycyjne przez OUN. Minister Pieracki poszedł tak daleko, że nie pozwalał likwidować a tylko usuwać ludzi, którzy rozszali te instytucje. Podczas każdej swej inspekcji, na każdej konferencji w ten właśnie sposób stawiał sprawę. To samo odnosi się do „Siłskiego Gospodara”, stanowiącego rodzaj naszych kolek rolniczych, który korzystał z subwencji Ministerstwa Rolnictwa, dzięki poparciu i interwencji min. Pierackiego. Znaczący rozwój zorganizowanego życia kulturalnego i gospodarczego ludności ukraińskiej, jest w dużej mierze dziełem min. Pierackiego, który wielokrotnie na prośbę działaczy ukraińskich interwenjował w Ministerstwach np. Skar-

bu i Rolnictwa, a powstanie Liceum Rolniczego z ukraińskim językiem wykładowym jest bezpośrednią jego zasługą.

Legalne organizacje ukraińskie

Na pytanie prokuratora świadek wymienia poszczególne legalne partje ukraińskie, działające na terenie Małopolski Wschodniej. Zaczynając od t. zw. prawej strony istnieje organizacja **ka. metropolity Szeptyckiego**, działająca na tle religijnym. Drugą organizacją na terenie województwa stanisławowskiego jest organizacja **ks. Chomyżyna** bez większego znaczenia w terenie. Organizacją o dużych wpływach, przedewszystkiem na odcinku gospodarczym i kulturalnym jest **Undo**. Z dalszych organizacji legalnych idą **ukraińska socjalistyczna radykalna partja**, mająca pewne wpływy raczej po wsłach stanisławowszczyzny, mniejsze jednak, niż za czasów austriackich.

Dalej idzie **socjal - demokracja** o wpływach zupełnie minimalnych, raczej po miastach w sferach robotniczych, wreszcie t. zw. **jedynolity front Palijewa**, organizacja dopiero rozbudowująca się, która powstała na skutek rozłamu, czy też wyjścia Palijewa z Undo. Dawniej był też „Scrob”, obecnie już nie istniejący. Z organizacji nielegalnych wymienić można: **komunistów** i przedewszystkiem **OUN**. Na terenie Wołynia istnieje odpowiedzialni poszczególnych organizacji w różnych ośrodkach o mniejszym lub większym znaczeniu z wyjątkiem Undo. Poza tem organizacja terenowa, specjalną jest t. zw. **Ukraińsko - Wołyńskie**

Obrońca żąda przesłuchania ministrów zagranicznych jako świadków

Po przerwie adw. Horbowy imieniem obrońcy sprzeciwia się dopuszczeniu niektórych dokumentów, zgłoszonych przez prok. Żeleńskiego i wnosi m. in. o przesłuchanie ministra spraw zagr. **Rzeszy i ministra Reichswehry** na okoliczność, iż UWO korzystała z niemieckiej pomocy finansowej. Wnosi również o przesłuchanie **b. ministra Zauniusa** w charakterze świadka.

Prokurator Żeleński w odpowiedzi podkreśla, że wprawdzie istnieje domniemanie, iż wymienione przez obrońcę wysoko postawione osoby mogłyby udzielić wyjaśnień, jednakże wniosek obrońcy jest czysto demonstracyjny. Wszystkie inne sprzeciwy obrońcy prokurator uważa za niezasadne. Po naradzie przewodniczący ogłosił postanowienie o załączeniu złożonych przez prokuratora dokumentów w charakterze dowodów. Wniosek obrońcy o zbadanie w drodze pomocy sądowej powołanych świadków, zamieszkałych zagranicą, **sąd oddala z uwagi na to, iż mieliby oni być zbadani na okoliczności negatywne**. Ponadto sąd

postanowił zażądać z Ministerstwa Spraw Wewn. odpisów rozkazów nr. 1 i nr. 2 i załączyć wszystkie te dokumenty w charakterze dowodów.

Adw. Horbowy składa następnie oświadczenie, że jest przeciwny dopuszczeniu do wodu t. zw. archiwum Senyka, gdyż nie wiadomo, jak dostały się one do rąk władz czechosłowackich a następnie do rąk władz polskich. Zachodzi zatem, zdaniem obrońcy, podstawa do twierdzenia, że archiwum to jest fałszyfkatem. Wobec tego obrońca wniosł o dopuszczenie dowodu ze świadków **min. Benesa i min. Kramarza** na stwierdzenie okoliczności, że archiwum to jest fałszyfkat i nigdy nie zostało przez władze czechosłowackie wydane rządowi polskiemu.

Prokurator Żeleński oponuje przeciwko wnioskowi obrońcy o powołanie biegłego Dziewońskiego a popiera wniosek o dopuszczenie dowodu z orzeczeń biegłych **Falka i Kobosa**. Przechodząc do sprzeciwu adw. Horbowego co do dokumentów Senyka, prokurator oświadcza, iż sprawa załączenia dowodów tych dokumentów została rozstrzygnięta. Co do powołania dwóch ministrów czechosłowackich na stwierdzenie, że dokumenty te nie mogły się znaleźć w rękach polskich, to pomijając już niemożność przesłuchiwania ich na okoliczności negatywne, uważa, że nie można pytać tak dostojnych osób na taką okoliczność albowiem jeżeli coś jest u nas i przed nami, to żaden świadek nie może powiedzieć, że tego tu niema.

Adw. Horbowy oświadcza, iż powołał świadków ministrów czechosłowackich na stwierdzenie, że archiwum to jest fałszyfkatem, a więc na okoliczności pozytywne.

Przewodniczący: Na jakiej podstawie twierdzi pan, że dokumenty te nie są autentyczne?

Adw. Horbowy: Gdyż niema dowodu przeciwnego.

Przewodniczący: Przecież są na to świadkowie.

Adw. Horbowy: Ja powołuję świadków na tezę przeciwną.

Prok. Żeleński: To oświadczenie pana obrońcy głosi coś nowego, mianowicie obrońca powołuje dowody na to, że te dokumenty nie wyszły z Czechosłowacji. Widząc je tu, zarzuca, że są fałszyfkatem, sfalszowanym przez Polaków, czy ohocho przy udziale Polaków. Za to oszczerstwo pociągnę pana obrońcę do odpowiedzialności karnej. Proszę sąd o przesłanie tego oświadczenia obrońcy Horbowego do prokuratury, gdyż nosi ono cechy przestępstwa.

Po oświadczeniu prokuratora Rudnickiego sąd ogłosił uchwałę, oddalającą wniosek obrońcy, szeroko motywując to postanowienie. Równocześnie sąd ogłosił, że skazuje adw. Horbowego na grzywnę w kwocie 200 zł za uchybienie powadze sądu, jakiego dopuścił się obrońca przez użycie niedopuszczalnych wyrażen i twierdzeń przy zgłaszaniu wniosku w przedmiocie powoływania świadków co do archiwum Senyka i innych. Na tem przewodniczący ogłosił zamknięcie przewodu sądowego i zarządził przerwę do dnia 27 grudnia godz. 10 rano. W dniu tym rozpoczyna się **przemówienia prokuratorów**.



ZIOLA Z GÓR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Oblegany przez policję bandyta popełnił samobójstwo

(o) **Lublin, 17. 12.** (tel. wł.). W pościgu za głośnym bandytą **Franciszkiem Kozakiem** oddział policji, składający się z 10 ludzi otoczył dom w **Amelinie**, gdzie bandyta schronił się na strych do mieszkania **Piotra Książka**.

W domu tym znajduje się również szkoła. Na wezwanie policji nauczycielka wyprowadziła z budynku wszystkie dzieci, poczem rozpoczęła się wymiana

strzałów pomiędzy policją a bandytą.

Po pewnym czasie policja rozpoczęła z bandytą pertraktacje, aby się poddał, a gdy te nie odniosły skutku, rzuciła na strych granat izawłający.

Po chwili usłyszano strzał, a gdy policja wtargnęła do obleganego mieszkania, okazało się, że bandyta pozabawił się życia celnym strzałem w skroń.

Wybuch benzyny w domu starców Dwie ofiary zmarły - drugie dwie są ciężko ranne

(o) **Katowice, 17. 12.** (tel. wł.). Dziś w południe w miejskim domu starców w **Bogucicach** nastąpiła eksplozja w czasie **czyszczenia podłóg benzyną**. Opary od benzyny zapaliły się od ognia w piecu i cały pokój stanął w płomieniach.

Zajęci czyszczeniem podłóg 17-letnia **Berta Pietrykowska**, 20-letnia **Klara Piszczokówna**, 29-letni **Roman Banasik**

oraz inwalida wojenny 65-letni **Antoni Pękala** objęci zostali płomieniem.

Przybyła wkrótce straż pożarna ugasiła pożar i wydobyla z płonącego pokoju **węglone zwłoki Pękaly**; pozostali odnieśli ciężkie rany.

W drodze do szpitala zmarła **Pietrykowska**, a stan **Piszczokówny** jest **beznadziejny**.

Jak przeprowadzone będzie oddłużenie urzędników?

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o projekcie dekretu normującego oddłużenie urzędników państwowych, dodać należy następujące szczegóły:

Akcja oddłużeniowa obejmie tych urzędników państwowych, których **uposażenie netto nie przekracza 400 zł miesięcznie**. Zostanie stworzony specjalny rachunek, z którego urzędnicy będą mogli otrzymywać bezprocentowe pożyczki, nie przekraczające **1.000 zł**, a przeznaczone wyłącznie na umorzenie długów, powstałych przed **grudniem 1935 r.**

W chwili obecnej ściąganie zaliczek zostało wstrzymane. Z dniem 1 marca 1936 r. nastąpi wznowienie potrącania z uposażeń zaliczek, ale tylko w wysokości **20 proc. dotychczasowych rat**.

Połowa wpływów z tego tytułu będzie przeznaczona na rachunek oddłużeniowy i na udzielanie bezprocentowych pożyczek. Ażeby obecnie móc przyjąć z pomocą zadłużonym urzędnikom, znajdującym się w specjalnie ciężkiej sytuacji, **Skarb Państwa wpłaci już teraz 1.000.000 zł na rachunek oddłużeniowy** i najbardziej potrzebujący będą mogli uzyskać bezprocentową pożyczkę w najbliższej przyszłości.

Ustąpienie prezydenta Masaryka



Uroczysty akt ustąpienia prezydenta Czechosłowacji odbył się jak donosiliśmy w sobotę w zamku Lany. Na zdjęciu stoją (od lewej): przewodniczący senatu Soukup, przew. parlamentu Malypetr, prezyd. Masaryk, premier Hodža, i dr. Samał, który odczytuje proklamację ustępującego prezydenta.

Niespożyta potęga

Płomienny akt wiary ludu mazurskiego w lepszą przyszłość języka polskiego na Mazurach

Niedawno donosiliśmy o zaprowadzeniu nauki języka polskiego na wydziale teologicznym uniwersytetu w Królewcu. Fakt ten powitali ze szczególnym zadowoleniem Mazurzy Prus Wschodnich, którzy mimo uporczywych zakusów germanizacyjnych pozostali wierni mowie ojców. Rodacy nasi, mieszkający o międzę po tamtej stronie granicy, pod panowaniem niemieckim mówią i czytają, modlą się i myślą po polsku, chociaż do tej pory do świątyni i szkół na Mazurach język polski nie ma dostępu.

Zaprowadzenie przedmiotów polskich na uniwersytecie królewieckim zdaje się tworzyć wylom w dotychczasowym, nieustępliwym stanowisku rządu niemieckiego wobec języka polskiego. Przy tej sposobności jeden z dzienników polskich na Mazurach, wychodzący w Szczytnie „Mazur“ zamieszcza wzruszający artykuł wstępny, w którym znajdujemy i radość z pierwszej zapowiedzi lepszej przyszłości dla języka polskiego i śmiało, stanowczo żądanie, aby przed językiem polskim otwary się podwoje świątyni i szkół.

„Mazur“ pisze w tym artykule m. in.: „Nareszcie kandydaci teologii ewangelickiej, przyszli duszpasterze ludu mazurskiego, uczyć się będą naszego języka ojczyścigo. I chciałoby się zawołać: nareszcie rozszerzyły się niemieckie horyzonty umysłowe.

Jednakże na takie zawołanie jeszcze nie pora. Mimo, że wierzymy w lepszą przyszłość naszej polskiej mowy w Prusiech Wschodnich, trzeźwość każe nam oczekiwać jeszcze wielu przeszkód w ostatecznym uznaniu praw mowy naszej na ziemi tutejszej.

Język polski powraca wprawdzie w mury uniwersytetu królewieckiego, lecz ile jeszcze czasu uplynie, zanim język nasz w całej swej okazałej piękności wróci do naszych świątyni i szkół powszechnych na Mazurach? Zanim się stanie językiem równouprawnionym w urzędach?

Ze jednak ta chwila nadejść musi, niezachwianie jesteśmy o tem przekonani. Powrót języka naszego do najwyższej uczelni naszej prowincji to tylko jeden dowód więcej, iż nasze prawa w kościele, szkole i urzędzie są nieprze-dawnione.

Lud polski ewangelicki na Mazurach w ciągu bezmała 100 lat toczył zacięty bój z tymi, którzy go obdzierali z dziedzictwa mowy. Język polski strzelał w górę nowymi gałązkami nawet w czasach największego nasilenia germanizacji. Pomimo zupełnego wyparcia języka polskiego ze szkół na Mazurach — polskie biblije, polskie kancjonały, psalterze, rozmyślania religijne rozchodzily się w tysiącach egzemplarzy po chałupach mazurskich. Tą drogą mógł łączyć się z braćmi po drugiej stronie granicy...

„Urokowi naszej mowy ojczyściej nie oparł się Królewiec. Jak długo ople-

rać się będą jeszcze świątynie i szkoły na Mazurach?

Polska mowa ludu mazurskiego — to potęga niespożyta, to świętość odwieczna.“

Strzelisty ten akt wiary w lepszą przyszłość języka polskiego na Mazurach posiada swą głęboką wymowę i świadczy o istotnie niespożytej potędze ludu polskiego i polskiej mowy.

Nie można oprzeć się pewnemu wzruszeniu przy czytaniu płomiennego wyznania polskiego ludu mazurskiego na

łamach „Mazura“ z jeszcze innego powodu. „Mazur“ bowiem, jak może nie wszystkim wiadomo, drukowany jest członkami gotyckimi, jakimi drukowane są prawie wszystkie czasopisma i książki niemieckie. To zestawienie obcych liter z mową polską na czytelniku polskim wywiera szczególne wrażenie i potęguje je w dużym stopniu.

Braciom Mazurom po tamtej stronie granicy możemy oświadczyć, że życzymy im pełnego zwycięstwa w walce o swój język.

Przed wyjazdem zagranicę — kupujemy
zagraniczne bilety kolejowe
w POLSKIM BIURZE PODRÓŻY ORBIS
po cenach ściśle taryfowych bez żadnej dopłaty

Eksportacja zwłok śp. Adama Piłsudskiego

Warszawa 17. 12. (PAT). O godz. 10.30 rano odbyła się **eksportacja zwłok śp. Adama Piłsudskiego**, senatora R. P., wiceprezydenta miasta Wilna, z domu żałoby przy ul. Lwowskiej 10 do kościoła Zbawiciela.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział: rodzina zmarłego — córka pani Pawłowiczowa, pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami, bracia Jan i Kazimierz Piłsudscy i inni.

W uroczystościach żałobnych wzięli również udział członkowie Rządu z p. premierem Kościłkowskim, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, prezes NIK, gen. Krzemieński, b. premierzy Sławek, Jędrzejewicz i Kozłowski, podsekretarze stanu, senatorowie

i posłowie, liczne grono przyjaciół i znajomych. Po uroczystym nabożeństwie żałobnym i odprawieniu modłów przy trumnie zmarłego przez duchowieństwo, wyruszył z przed kościoła długi kondukt żałobny, który przeszedł ul. Marszałkowską i Chmielną na Dworzec Główny.

Na dworcu trumnę ze zwłokami śp. Adama Piłsudskiego przeniesiono z karawanu do wagonu żałobnego. Na trumnę złożono wieńce od p. premiera i Rządu, od Senatu R. P., od państwa Prystorów i rodziny.

Pogrzeb śp. Adama Piłsudskiego odbędzie się w Wilnie w dniu jutrzejszym.

Wielka bitwa toczy się nad rzeką Takazze Włosi przyznają się do znacznych strat

Rzym, 17. 12. (PAT). Ogłoszono komunikat urzędowy nr. 73. Marszałek Badoglio telegrafuje: Znaczne siły przeciwnika, wynoszące około 3000 zbroj-

nych zaatakowały włoskie posterunki czołowe nad rzeką Takazze w pobliżu brodu pod Mai Timchet. Włoskie oddziały tubylcze erytrejskie po zaciętych

opozycji cofnęły się do przelęczny Dembe-guina.

Jednocześnie inna grupa zbrojnych Abisyńczyków przeszła w bród rzekę On-Aval, aby manewrem oskrzydłującym operować w rejonie Scire, gdzie ludność poddała się Włochom. Manewr przeciwnika doprowadził do bitwy, która jeszcze trwa i w której ze strony włoskiej biorą udział lotnicy i oddziały czołgów. W pierwszych potyczkach padło 4 oficerów i 9 żołnierzy włoskich. 3 oficerowie są ranni. Straty tubylców erytrejskich wynoszą kilkudziesięciu zabitych i ranionych. Straty przeciwnika jeszcze nieznanne, ale znaczne.

Dziś zapadnie decyzja: Benesz czy Nemeš?

Praga, 17. 12. (PAT). W środę rano w sali w Hradzie Praskim zbierze się zgromadzenie narodowe, celem dokonania wyboru nowego prezydenta republiki Czechosłowackiej. Dotychczas ujawniono dwie kandydatury: lewica wysu-

wa kandydaturę dr. Benesa, zaś stronnictwa agrarjuszy i ziwostników wystawiły kandydaturę prof. Uniw. Praskiego dr. Bohumila Nemeša, prezesa czeskosłowackiej rady narodowej.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Smutna statystyka

(ow) W związku z akcją Rządu w dziedzinie obniżki cen wytworów przemysłowych, tu i ówdzie ujawniła się w przemyśle tendencja do przerzucenia w całości lub częściowo ciężarów tych obniżek na barki pracowników i robotników przez obniżenie ich poborów i plac. Na szczęście władze centralne wystąpiły w sposób kategoryczny przeciwko tym dążeniom, dając odpowiednio instrukcje inspektorom pracy i polecając im czuwać nad tem, aby obniżek w stosunku do świata pracy nie dokonywano. Należy też żywić nadzieję, że interwencja ta w całej pełni okaże się skuteczną.

Już dziś bowiem poziom zarobków robotniczych w Polsce jest niesłychanie niski i dalsze obniżanie go groziłoby wręcz katastrofą. Posłuchajmy, co na ten temat pisze warszawski „Kurjer Poranny“, opierając swe uwagi na ścisłych danych statystycznych.

„Charakterystyczną cechą budżetu (robotniczego) stanowi odsetek wydatków na żywność. Im niższy jest poziom zarobków, tem większą ich część trzeba przeznaczyć prosto na zaspokojenie głodu.

Z badań wynika, że wydatki na żywność wynoszą zależnie od skali zarobków rocznych: 68.3%, 63.1%, 59.5% i 50.9% ogółu wydatków, przyczem jest rzeczą charakterystyczną, że im wyższy jest ten odsetek, tem mniejsza jest wartość odżywcza pożywienia, mniej posiada ona kalorii cieplnych. Wartość pożywienia obliczona w kalorjach, wynosi dla I grupy 2225, a dla grupy IV — 3047.

Zestawienie budżetów polskich z analogicznymi budżetami zagranicą dają również obraz poziomu życia naszego robotnika.

Podczas gdy przeciętne wydatki na żywność dla wszystkich grup wynosiły u nas 60.5%, w Czechosłowacji stanowiły one — 58.3%, w Danji — 40.4%, w Holandji — 42.2%, w Niemczech — 45.5%, w Norwegji — 44.2%. Natomiast wydatki inne, po odliczeniu wydatków na żywność, komorne, opał, oświetlenie, odzież i bieliznę stanowią u nas zaledwie 15.2% (w najniższej grupie — 12%) budżetu, a w wyżej wymienionych państwach kolejno 22.0%, 31.1%, 29.6%, 28.4%, 26.3%.

W końcowej reasumpcji cytowane pismo stwierdza, że:

„Dla każdego, kto choć trochę zastanawia się nad stosunkami społecznymi i nad konsekwencjami na przyszłość, wynikającymi z sytuacji obecnej, jasne jest, że obecny poziom zarobków robotniczych jest już tak niski, że o jakiegokolwiek dalszym obniżaniu go mowy być nie może.“

Trafnie przepowiedziała mu przyszłość

Życie samo tworzy czasami najbardziej sarkastyczne dowcipy. Oto naprzykład w ostatnim numerze „Expressu Porannego“ znajdujemy taką notatkę:

„Na słupach ogłoszeniowych w Warszawie ukazały się plakaty, reklamujące pewną „znakomitą wróżkę-chiromantkę, uczennicę prof. Pawłowa“. U dołu widnieją reprodukcje listów dziękczynnych. Jeden z nich brzmi, jak następuje:

„Gorąco dziękuję za trafne przepowiedzenie przyszłości. Mańkowski — więzień wojskowy w Kowlu“.

To się rzeczywiście nazywa trafnie przepowiedzieć przyszłość...

RADJO kupuj tylko u fachowca

najstarsza firma w Polsce 10849

Grimm i Kamiński

GDYNIA, Starowiejska 47

Oddziały we wszystkich większych miastach Polski

Pierścień który zabija

Tajemnicza moc klejnotu, zabranego z grobowca faraonów

W tych dniach nadszedł do Kairu adresowany na nazwisko premiera egipskiego niewielki pakcik, wraz z listem poleconym z Anglii.

Zawierał on cudowny pierścień starożytny, pokryty cały hieroglifami i zabrany w osiemnastym wieku z grobowca jednego z Faraonów przez znanego podróżnika angielskiego prof. Cayella.

Cenny ten klejnot był przez długi czas w posiadaniu kedywa egipskiego, który w roku 1863 podarował go dyrektorowi nadwornej orkiestry, Jerzemu Frankowi.

Po pewnym czasie kapelmistrz przemieścił się do Ameryki wraz z całą rodziną i wkrótce umarł na jakąś tajemniczą, nieznaną żadnemu lekarzowi chorobę. W ślad za nim poumieraly rychło żona i dzieci, zaś pierścień Faraona został sprzedany na licytacji jakiemuś Anglikowi, lubującemu się w starożytnościach. Ten również niedługo cieszył się z posiadania pierścienia, gdyż w parę tygodni później zachorował i umarł. I tym razem również nie można było dokładnie określić przyczyny śmierci. Po roku wdowa sprzedała klejnot bardzo bogatemu właścicielowi stajni wyścigowej, sir Arturowi Burton. Był to dziadek autora nadawcy listu. W miesiąc później człowiek ten nagle umarł. Krążyły wówczas pogłoski, iż przyczyną zgonu Burтона, cieszącego się dotychczas najlepszym zdrowiem, był nowy nabytek. Syn zmarłego, nie przywiązując wagi do tych twierdzeń, postanowił zachować po ojcu pamiątkę. Lecz i on rychło zakończył życie, a w parę dni później umarła i młodzianka jego żona.

Tajemniczy, a przynoszący nieszczęście klejnot, przeszedł z kolei w posiadanie młodszego syna sir Artura Burтона. Ten wiedział, iż pierścień Faraona przynosił każdemu posiadaczowi nieszczęście, postanowił odesłać go do Egiptu, gdyż, jak twierdził w swym liście, nie chciał nikomu sprzedawać ani podarować rzeczy, nad którą cią-

ży widocznie jakieś przekleństwo.

Premier egipski, po zapoznaniu się z treścią listu, przesłał natychmiast fatalny pierścień do Muzeum Starożytności w Kairze, gdzie umieszczono go w specjalnej szkatułce, by nikt przez nieostrożność czy zapomnienie nie mógł go dotknąć.

Ludzie którzy żyli z... nieszczęśliwych wypadków

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe

Od trzech lat mnożyły się na wszystkich kolejach podparyskich wypadki kolejowe, dosyć osobliwe, bo zawsze tego samego rodzaju.

Zdarzyło się mianowicie na podmiejskich stacjach, że do zawiadowców stacji zgłasza- li się jacyś podróżni z rozdartymi kieszo-

niami ubrania, z plamami na kolanach, z lekkim odrapaniem ręki itp.

— Wypadłem z wagonu, otwierając drzwi, oświadczył podrapany pasażer.

— Jakżeż to mogło się stać? — odpowiadał kolejarz — przecież drzwi nie mogą się otworzyć same; nie nie rozumiem.

— Może pan zobaczyć — tłumaczył podróżny, — w moim przedziale kłamka musiała być zepsuta.

Istotnie, wystarczyło rzucić okiem i dotknąć kłamki, aby się przekonać, że rzeczywiście była ona zepsuta, gdyż powykęciano z niej śruby.

Zawiadowca stacji spisywał protokół i proponował podróżnemu opatrunek w infirmerji kolejowej.

— To zbyt cenne, — odpowiadał podróżny, — taka drobnostka, jutro nie będzie nawet znaku.

Niestety, na drugi dzień powierzchowne odrapanie skóry na kolanie powiększyło się, kolano czerwieniało i wskutek tego zaczynało puchnąć.

A w dwa dni później do dyrekcji kolei wpływało podanie podróżnego z dołączonym świadectwem lekarskim i świadectwem pracy, którą „ofiara” była zmuszona przerwać.

Dyrekcja kolejowa, chcąc uniknąć procesu, godziła się zawsze na polubowne załatwienie sprawy i poszkodowanemu wypłacała odszkodowanie w sumie kilku tysięcy franków.

Ale w tych „wypadkach” wszystko od „a” do „z” było sfalszowane. Podróżny sam odrubowywał kłamkę, sam sobie rozdzierał ubranie, sam sobie nacierał kolano t. zw. „papierem szklanym”. Świadców, którzy „przypadkiem” widzieli jego „wypadek” byli jego współnikami. Świadectwo lekarskie i świadectwo pracy było sfalszowane.

Ostatecznie Izba obrachunków kolei francuskich, porównując te wszystkie „wypadki” doszła do przekonania, że się ma do czynienia z oszustami. Zawiadomiono o tem policję, roztoczono ścisły nadzór i kiedy niedawno zgłosił się taki „poszkodowany wskutek wypadnięcia z wagonu”, został on aresztowany.

Obecnie znane są nazwiska już 14 „kombinatorów”, którzy w ten sposób zarabiali. Niektórzy praktykowali to osobiście zajęcie już od trzech lat i pobrali łącznie po kilkanaście tysięcy franków.

Trzech z nich zostało aresztowanych.

Wysyłka wojsk włoskich do Abisynii trwa bez przerwy



Dywizja „Tevere” złożona z Włocławów przebywających staie zagranicą, wysłana została na front. Przed odjazdem król włoski i następcą tronu przeszedł przed frontem oddziałów

Możliwe tylko w Ameryce

Dziwna droga życia Al Jenningsa

Przez 15 lat bandyta kolejowy - później adwokat i obywatel honorowy Oklahomy

W Oklahomy zmarł w tych dniach w wieku 75 lat najslawniejszy obywatel tego stanu, znany w całej Ameryce adwokat Al Jennings, kiedyś najniebezpieczniejszy gangster Stanów Zjednoczonych.

Życie Al Jenningsa rozwijało się jak w najbardziej awanturycznym filmie, pełne przygód i sensacyjnych momentów. Tylko w Ameryce była możliwa taka karjera człowieka, który po 15 latach krwawego rzemiosła gangstera i zbrodniarza został w końcu zdolnym i poważnym adwokatem, a nawet dostąpił godności obywatela honorowego miasta.

Mając lat 14, Al Jennings uciekł z domu i przepadł w prerjach. Jako 16-letni chłopak obarczył sumienie pierwszym zabójstwem podczas sprzeczki z pewnym cowboym.

Dzięki interwencji ojca, który był kapitanem armji amerykańskiej, uniknął sądu. W domu, dokąd ojciec go znowu ściągnął, długo nie wytrzymał i uciekł ponownie. Teraz zaczął staczać się coraz niżej, włócił życie opryszka i bandyty, a w końcu stanął na czele bandy, która napadała na pociągi. W krótkim czasie Al Jennings stał się postrachem towarzystw kolejowych, lecz mimo wysokich nagród nie zdołano go ująć.

Przez 15 lat Al Jennings włócił życie bandyty kolejowego, wreszcie ścigany i osaczony już prawie ze wszystkich stron, uciekł do Honduras, gdzie przez dłuższy czas się ukrywał. W końcu jednak, gnany przez tęsknotę, powrócił do Stanów i osiadł jako farmer w stanie Texas.

Chciał teraz rozpocząć nowe życie. Lecz listy gończe, które go ściagały przez wiele lat, nie poszły jeszcze w zapomnienie. Aresztowano i skazano na długoletnie ciężkie więzienie. W więzieniu w Ohio, w którym, zdawało się, miał dokończyć żywota, nastąpił w jego życiu sensacyjny zwrot.

Więzienie odwiedził pewnego dnia znany pisarz amerykański O'Henry, „amerykański Maupassant”, który zainteresował się szczególnie Al Jenningsem. Życie jego wydawało mu się tak niezwykle, iż pora-

dził mu, aby spisał swoje wspomnienia. Niebawem istotnie ukazała się autobiografia przestępcy na półkach księgarskich. Al Jennings zatytułował swoją książkę „Spowiedź skruszonego bandyty”.

Książka dostała się do rąk ówczesnego prezydenta Roosevelta i wywarła na nim takie wrażenie, iż ulaskawił gangstera.

Dochody, jakie przyniosła książka, umożliwiły niedawnemu bandycie studia prawnicze, po ukończeniu których 40-letni Al

Jennings osiedlił się w Oklahomy jako adwokat. Szybko zdobył sławę jako... nieugięty obrońca prawa i sprawiedliwości. Dzięki swej szerokiej i mądrej działalności społecznej, jaką teraz rozwijał, ułatwił jednemu przestępcy powrót do uczciwego życia. W końcu stolica stanu Oklahomy mianowała go obywatelem honorowym, a kiedy teraz zmarł, za trumną jego, obsypaną wieńcami od najwyższych władz, kroczyły dziesiątki tysięcy obywateli.

Międzynarodowa szajka złodziei samolotów

Odważne „wyczyny” rabusiów powietrznych

W ostatnim czasie w Marsylii, Budapeszcie, Amsterdamie i innych centrach europejskich wydarzyły się wypadki skradzenia samolotów.

Jak widać, postęp dokonywany jest w tej dziedzinie. Przed 50 laty skonstruowano pierwszy samochód. Wzmianki o pierwszych kradzieżach samochodów, dokonanych planowo przez zorganizowaną szajkę przestępców, znajdujemy w kronikach policyjnych dopiero w jakie 30 do 35 lat od wynalezienia mechanicznego pojazdu. Na samoloty przyszła kolej już wcześniej. Kradzież samolotu wymaga niełada zręczności i dużej odwagi. Dość się na pilnie strzeżone lotnisko, zmylić czujność warty, wdrzeć się do hangaru, wyprowadzić samolot i wzblić się w powietrze — to niełada wyczyn dla złodzieja. A jednak, mimo nowoczesnych środków pościgu, rozporządzającego radjotelegrafją i doskonalszymi wlewkami z przestępstwem metodami wykrywania zbrodni, bardzo mało kradzieży samolotów zostało wykryć. W Ameryce, Anglii, a ostatnio i w Europie operuje szajka międzynarodowych złodziei, którzy kradną samoloty w interesie wielkich band przemyślniczych, handlujących przeważnie narkotyka-

mi. Bandy te, posiadające także swój, nowoczesnie zorganizowany wywiad, umieją zręcznie uniknąć pościgu.

W związku z ostatnimi wyczynami złodziei samolotów podaje „Daily Mail”, że przed kilku laty dwóch bandytów po skradzeniu samolotu w Jugosławii udało się do Rumunii, gdzie wyładowali w jednym z centrów handlowych, znajdujących się w pobliżu granicy sowieckiej. Bandyci zdołali obrabować miejscowy urząd pocztowy i ze znacznym zapasem gotówki i papierów wartościowych zbiec na teren Sowieców, gdzie wszelki ślad po nich zaginął.

7-letni chłopczyk przy urnie wyborczej

Najmłodszy wyborca na świecie

Nie było dotychczas wypadku, by do urny wyborczej stanął chłopiec w wieku szkolnym. A jednak fakt ten miał miejsce podczas ostatnich wyborów w Anglii. Komisja wyborcza, urzędująca w jednym z lokali na przedmieściu Londynu, Battersea, była niełada zdziwiona, gdy otworzyły się drzwi i do stołu podszedł chłopczyk w wieku lat siedmiu, żądając wręczenia mu kartki wyborczej. Wesołość ustąpiła jednak wkrótce nastrojowi poważnemu, gdy okazało się no-

Euwe szachowy mistrz świata



Jak donosiliśmy, Holender Euwe zdobył mistrzostwo świata bijąc Aljechiną w stosunku 15 1/2:14 1/2 (9:8 wygranych i 13 remisowanych partyj).

sprawdzeniu listy wyborczej, iż chłopczek ów istotnie figuruje w spisie wyborców. Ponieważ według angielskiego prawa każdy, czynie nazwisko zostało nawet mylnie umieszczone w spisie wyborców, może głosować nie pozostało komisji nic innego nad pogodzenie się z faktem istniejącym. Niewiedzieliśmy tylko, na kogo oddał swój głos siedmioletni wyborca. Ojciec chłopca, który podał błędnie imię syna, otrzymał w „nagrode” grzywnę w wysokości 3 funtów.

Przyszłe Targi Gdynińskie i ich rola w rozwoju portu i miasta

Wzorem trzech miast Polski, które rok rocznie ożywiają gospodarcze życie państwa drogą skoncentrowanej wymiany na krótkim odcinku czasu, przystępuje również i Gdynia — do zorganizowania pierwszych targów w letnim okresie roku przyszłego.

Miniona wystawa rzemieślnicza była eksperymentem, stworzonym w niepojemnych warunkach, tak co do czasu, jak i środków finansowych — to też wogóle nie może być brana pod uwagę jako nawet zaczątek targowej działalności na terenie Gdyni.

Pierwszemi targami, montowanymi w sposób normalny, będą targi czerwcowe, i dlatego tembardziej myśleć już dzisiaj należy, aby spełniły się pokładane w nich nadzieje, i aby rezultat odpowiadał nakładowi czasu i funduszy.

Przyszłe „Targi Gdynińskie” są o tyle w szczęśliwszym położeniu od Targów Poznańskich, czy Wschodnich, że mogą korzystać z doświadczenia swoich starszych siostrzyc, które spełniły w Polsce pionierską pracę w ugruntowaniu w gospodarczych kołach kraju i zagranicy zaufania do tego rodzaju instytucji w Polsce.

Z drugiej strony mają Targi Gdynińskie spełnić pewne zadanie w warunkach płynnych w najszerszym tego słowa znaczeniu, bo płynny jest rozwój portu, rozwój miasta, a najpłynniejszy bodaj jest żywioł kupiecki i przemysłowy, najbardziej w Targach zainteresowany.

Dlatego jest rzeczą niezbędną, aby przyszłe Targi Gdynińskie, o ile chcą być instytucją trwałą, dającą zarówno sobie, jak i wszystkim zainteresowanym, konkretne i pozytywne wyniki, — aby wytworzyły sobie ścisły i skoncentrowany plan pracy, o wyraźnie zakreślonych granicach.

Niema większego wroga dla jakichkolwiek targów, jak chaos i zbyt szeroka platforma zamierzonej imprezy. Nie jest nawet tak groźne pomieszczenie czynnika targowego z wystawowym, bo przy najbardziej nawet komercyjnym nastawieniu targów zawsze znajduje się jakiś kąt wystawowy, będący atrakcją i wabikiem dla szerszej publiczności, która jest też — źródłem dochodu.

gorzej jest, gdy się chce za dużo rzeczy naraz ogarnąć i to nawiąsem mówiąc takich, które się wzajemnie wyłączają.

Zasadniczo rzecz biorąc, Targi Gdynińskie, targi w jedynym politycznie polskim porcie, najbardziej są do tego powołane, aby stały się targami eksportowymi. Na to jednak, aby zdobyć na targach nabywców na towary polskie, trzeba przyjmować ekspozyty towarów zagranicznych, zgłoszonych do importu.

Pociąga to za sobą konieczność wstąpienia do Unii Targów Międzynarodowych, co jest połączone z trudnościami regulaminowymi i finansowymi, zbyt ciężkimi dla powstającej dopiero instytucji.

Pozatem jeszcze istniejące od 15 lat Targi Poznańskie od szeregu lat koncentrują u siebie transakcje eksportowe, które byłoby bardzo trudno im odebrać. Z tych względów, eksportowa działalność przyszłych Gdynińskich Targów powinna być odłożona do lat późniejszych, gdy instytucja ta odsapnie i nabędzie koniecznej do tego rutyny.

Gdybyśmy się zatrzymali na samej wytwórczości polskiej, i rację bytu targów w Gdyni uwarunkowali wyłącznie koniecznością propagowania wyrobów krajowych, a nawet jeszcze więcej — wyrobów Pomorza, to i mimo to atrakcyjność targów byłaby jeszcze bardzo problematyczna. Zaplecze polskie tak mało jeszcze wie o Pomorzu i Gdyni, a każda dzielnica tak jest zajęta swymi regionalnymi kłopotami, że doprawdy trudno wymagać, aby nawet za niską koleją zjechała do Gdyni pielgrzymka ciekawych. A jeżeli na tych ciekawych liczyć w tych warunkach nie można, trudno w dalszym ciągu wymagać od firm, by ryzykowały swój udział i brały stoiska.

Prawda. Przyszłe targi mają się od-

być pod hasłem „Budujemy Wielką Gdynię”. Ale na to, aby hasło to stało się atrakcją dnia, o której cała Polska ma mówić, i na skutek której cała Polska ma do Gdyni zjechać, musi być wyraźnie zaznaczone — kto buduje, i dla kogo!

W planie rozbudowy Gdyni, opracowanym przez Komisariat Rządu, pojemność przyszłej, Wielkiej Gdyni, obliczona jest na 250 tysięcy mieszkańców. Ale jakich mieszkańców? Mieszkańców powstałych z imigracji, z imigracji najbardziej chaotycznej, nieskoordynowanej, — imigracji w dużym procencie biednej, bez funduszy rezerwowych, bez konkretnego celu pracy w Gdyni, a nierzadko bez fachu.

Gdy w innych miastach Polski stosunek poszczególnych zawodów regulowany jest zapotrzebowaniem, dającym się z pewnym przybliżeniem obliczyć, to w Gdyni mamy niczem nieusprawiedliwiony natłok pewnych zawodów, zwłaszcza w rzemiośle. Tą drogą powstaje w zaradku dziejów miasta pauperyzacja, na którą nie ma ratunku akcja administracyjna. To konieczne wyrównanie proporcji uwarstwienia zawodowego Gdyni dać może tylko proces gospodarczy, będący wynikiem normalnego przyplwy przybyszów do Gdyni, i tu właśnie, gdzie

ani władze administracji ogólnej, ani organizacje gospodarcze, nie mają możliwości ingerencji, — tam mogą wywołać zasadniczy zwrot — targi.

Aby budować Wielką Gdynię — trzeba zorganizować imigrację do Gdyni. Trzeba przedstawić na wykresach koszty budowy w Gdyni i innych miastach, i przedstawić rentowność w Gdyni. Trzeba przedstawić obrazowo, jakie zawody w Gdyni mogą liczyć na egzystencję, a jakich jest nadmiar. Trzeba, aby każdy przemysłowiec, który przyjedzie na targi w ciągu kilku dni pobytu w Gdyni mógł tam znaleźć odpowiedź, jak się kalkuluje produkcja w Gdyni.

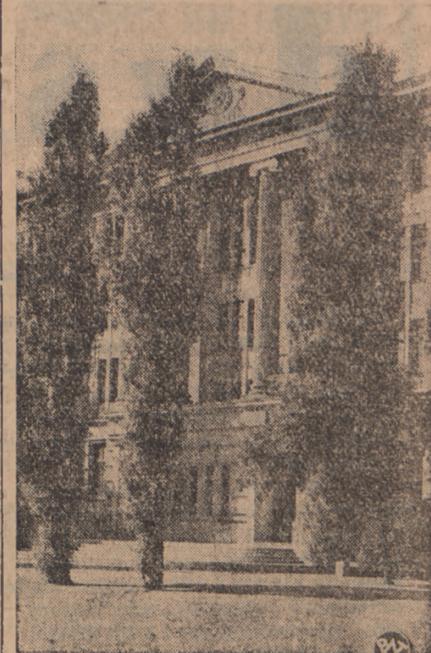
Trzeba, aby każdy kupiec znalazł odpowiedź na pytanie, jakie warunki zbytu panują na wybrzeżu. Wtedy można rzucić hasło — „przyjeżdżajcie, zobaczcie czy jesteście tu potrzebni, obliczcie, ile zarobicie więcej niż w kraju; przyjeżdżajcie, i budujcie! Wy sami, cała Polska, niech buduje dla siebie samej!”

Takie hasło będzie atrakcją niebywałą, bo takiego hasła jeszcze w Polsce nie było. Wtedy będą i wystawy, i goście. Wtedy będzie komu budować, i dla kogo. A targi — targi staną się instytucją, zrosniętą z Gdynią od fundamentów.

I takie Targi są potrzebne nie tylko Gdyni, ale całej Polsce.

T. K.

Konferencja ministrów spraw zagran. państw bałtyckich



Na zdjęciu — gmach litewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie w dniu 9-go bm. odbyła się 3-cia konferencja ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonji

Delegacja harcerzy u P. Premiera

P. Premier M. Kościalkowski przyjął delegację Związku Harcerstwa Polskiego w osobach ks. kanclerza Jana Mauersbergera, sędziego Antoniego Olbromskiego oraz p. Józefa Sosnowskiego. Delegacja podziękowała w gorących słowach za opiekę i wybitną pomoc, jaką okazał P. Premier jubileuszowemu złotowi harcerstwa w Spale — jako prezes komitetu organizacyjnego tego zlotu — oraz wręczyła P. Premierowi Kościalkowskiemu pamiątkowy album ze zdjęciami złotowemu.

P. Premier w rozmowie z delegacją podkreślił wagę, jaką przywiązuje do pracy wychowawczej harcerstwa w Polsce, polegającą na wytwarzaniu tak potrzebnych Państwu silnych charakterów.

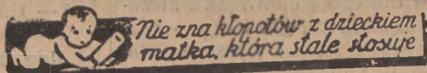
Julian Tuwim - laureatem nagrody Penklubu

Zarząd Polskiego Klubu Literackiego, jako jury nagrody Pen-Klubu za tłumaczenia polskie, na posiedzeniu w dniu 15 bm. pod przewodnictwem prezesa Jana Parandowskiego przyznał tegoroczną nagrodę Julianowi Tuwimowi za poetyckie przekłady ze szczególnym uwzględnieniem „Jeźdźca Miedzianego” Puszkina.

Uchwałę poprzedziła dyskusja, w czasie której rozważano kandydatury Edwarda Boyego, Marii Godlewskiej, Kazimierzy Hłakowiczówny, Gabriela Karńskiego, Stanisławy Kuszelewskiej i Wacława Rogowicza. Nagroda wynosi 1000 zł.

Ruch pasażerski w porcie gdynińskim

W ciągu listopada br. ogólny ruch pasażerski (w podróżach morskich) przez port gdyniński wyniósł 1452 osób, z czego przyjechało 441 osób, wyjechało zaś 1011 osób. Największy ruch pasażerski zanotowano między Gdynią a N. Jorkiem.



Nie zna kłopotów z dzieckiem matka, która stale stosuje

PUDER BEBE SZOFMANA

MS „Piłsudski” wraca do kraju z olbrzymim samolotem na pokładzie

Nowy transatlantyk polski MS. „Piłsudski” wyszedł z N. Jorku w dniu 12 bm. i oczekiwany jest w Gdyni w dniu 21 b. m.

Na statku znajduje się 241 pasażerów, 447 ton wartościowej drobnicy i 678 worków poczty.

Ponadto MS. „Piłsudski” wiezie duży samolot pasażerski typu „Lochedd Elektra” zakupiony przez Polskie Linje Lotnicze „LOT”, jak również 6 koni hodowlanych dla Danji. Ten ostatni transport wyladowany zostanie w Kopenhadze.

Gdy się dba o konsumenta

W tej dziedzinie kryzys się dawno skończył

(C. P. C.) Już mija drugi rok, od czasu, kiedy wszystkie fabryki odborników radiowych, zapomniały o kryzysie i pracują pełną parą. Oczywiście, mówiąc to, mamy na uwadze jedynie duże wytwórnie, t. zn. przemysł fabryczny, o pierwszorzędnej produkcji, posiadający laboratoria naukowe, pozwalające wypuszczać na rynek aparaty tanie, a wypróbowane w jakości. W tych warunkach radiowy przemysł chałupniczy, który był istną plagą naszej radjofonii, musiał upaść, gdyż nabywca szybko zorientował się, że nie ilość lampek w aparacie, i nie wytwórni gwarantuje dobry i trwały odbornik.

W ciągu półtora roku Polska powiększyła swą liczbę radjoabonentów o 50 proc. W tymże czasie zśród dawnych abonentów „detektowiczów” wielka ich liczba nabywała odborniki lampowe, duża ich liczba wymieniała aparaty bateryjne na odborniki zelektryzowane. Lecz proces ten nie jest skończony. Aby Polska mogła dorównać radjofonii Niemiec, powinniśmy posiadać 3 miliony radjoabonentów. Mamy ich zaledwie 450 tysięcy mimo tak intensywnego wzrostu.

Przemysł radiowy rozwija się też w tempie niezwykle szybkim. Firmy, produkujące aparaty złe, upadają, lecz dobre rozwijają się w sposób iście amerykański. Czy przy puściłby kto, że w Wilnie pozbawionem przemysłu, fabryka radiowa „Elektrit” doszła w rozwoju swoim do ogromnej liczby 750 pracowników zatrudnionych stale i — co w dzisiejszych czasach jest ważne — bez widma utraty pracy i zmniejszenia zarobków. Ze w dalekiem kresowem Wilnie powstała i intensywnie rozwija się taka placówka rodzimego przemysłu świadcząca dobitnie, iż produkt polskiej wytwórczości może być w swej jakości pierwszorzędny i będzie konkurować śmiało z produkcją zagraniczną.

To też dziś już nie widzimy w Polsce odborników zagranicznych, a ten, który poszukiwał ich na polskim rynku, napewno nie zna wysokiej jakości krajowej produkcji. Zaś znawcy spraw polskiej radjofonii twierdzą, iż ostatnio notowany niezwykle rozrost ilości radjoabonentów przypisać należy właśnie dobroci polskiego odbornika.

Dramatyczna walka stróża ze złodziejami

Okradli swych chlebobawców na 30 tys. złotych

W bydgoskiej fabryce pilników „Grakona” (u zbiegu ulic Marcinkowskiego i Petersona) od dwóch zgorą lat notowano co pewien czas, systematyczne kradzieże, których sprawców, mimo czujności personelu nie zdołano ujawnić. Dopomógł ostatnio przypadek.

Onegdajszej nocy, stróż Napierała, przechodząc obok fabryki zauważył przez okno migocące wewnątrz światelko kieszonkowej lampki elektrycznej. Gdy wszedł do wnętrza natknął się na trzech osobników, zajętych skrzętnie zgarnianiem pilników do przyniesionych ze sobą walizek. Na widok stróża nocnego dwaj ze złoczyńców porzucili łup, trzeci zaś zdołał wraz z zapakowanymi już pilnikami zbiec. Napierała z podzi-

wu godną odwagą rzucił się na włamywaczy. Wywiązała się dramatyczna walka, w czasie której drugi ze złodziei zbiegł. Pozostały stawił silny opór Napierała, którego chwycił za gardło i począł dusić. Stróż nocny, zdołał uchwycić stojącą w pobliżu na stole lampę i uderzył nią z całej siły w głowę napastnika. Cios był tak gwałtowny, iż złoczyńca mimo cyklistówki odniósł głęboką ranę czaszki. Mimo oszłomienia ranny ostatkiem woli podniósł się z podłogi i jednym susem znalazł się na dworze. Złoczyńca zdołał zbiec. Pozostawiona przezeń cyklistówka, posłużyła władzom śledczym, jako ważna poszlaka w dochodzeniach. Ustalono, iż cyklistówkę nosił jeden z pracowników firm, nisz. Jan

Kordel. Zastano go w domu w łóżku. Początkowo przeczył swej winie jednak, krwawe pręgi na czole oraz rana w czaszce, zdradziły niezbitcie, iż był jednym ze sprawców włamania. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się po pewnym czasie, do zarzuczonego mu czynu, wyjawiając drugiego współnika, również długoletniego pracownika fabryki — Józefa Pyszkę. Obu aresztowano. Policja poszukuje obecnie trzeciego ze złodziei. Jak podaje Dyrekcja fabryki, straty poniesione przez nią na skutek systematycznych kradzieży, dokonywanych w przeciągu dwóch lat przez nieuczciwych pracowników, sięgają 30 tysięcy złotych.

Jan Mazurkiewicz

duża żołniersza

Przeżycia z wojny światowej

Część I. W ARMJI NIEMIECKIEJ

Kapral, równieś żonaty, z szeroko otwartymi oczami leży w kącie, jakby bez życia. Tępijemy wszyscy. Żeby już raz przyszedł ci Francuzi, żebyśmy raz tego wroga ujrzeni. Wróg, który nas tu trzyma w tym grobie żywych, jest straszniejszy od stu tysięcy szatanów, straszniejszy od śmierci. Bo to jest piekło, — rozpętane piekło!

Wszyscy milczymy. Nikt nie je, ani nie pije. Potrzeby swoje czyni każdy na szpadek lub papier i wyrzuca przez otwór, albo zagrzebuje w ziemi. Ludzie zapomnieli nawet o modlitwie. Słychać kiedyś niekiedy klątwy i złorzeczenia. Siedzą skuleni, jak prawdziwi potępienci, nie mający najmniejszej nadziei wybawienia się z tego piekła.

Przez całe trzy doby, przez wszystkie ich sekundy, spodziewamy się czegoś straszniejszego, tylko nie końca tego, co przeżywamy.

ROZDZIAŁ VI. SZTURM.

Jest godzina trzecia po południu (25. 9. 1915 r.). Nagle czujemy jakby lekkie przesunięcie ognia poza naszą linię. Równocześnie słyszymy, jak gefreiter Koch woła: „Francuzi idą!” Jednym susem jesteśmy na wierzchu okopów. Tak! Francuzi idą trzema liniami. Gdzie kto mógł, i jak kto mógł, zajął stanowisko. Ludzie zjawili się, jak myszy z dziur. Bez komendy, bez oglądania się, każdy wali w szeregi Francuzów, idących w porządku, jak na paradę. Są oddaleni o jakie osiemdziesiąt metrów. Może dziesięć, może więcej sekund jeszcze tak idą. Ale już, już się słaniają i osuwają na kolana; potem całym tułowiem walą się na ziemię. Szeregi ich się łamią, rozpryskują w prawą i lewą stronę, w kierunku, gdzie odczuwają słabszy ogień. Poruszają się ku naszym skrzydłom sekcjami i znikają nam z oczu. Przed nami leżą tylko zabici i ranni.

Naraz spostrzegamy, że jesteśmy ostrzeliwani z tyłu. Rozpoczyna się strzelanina wszystkich przeciw wszystkim. Granaty ręczne wpadają często do naszego rowu. Ten i ów znika. Grzechot broni ręcznej i karabinów maszynowych oraz pękanie granatów ręcznych powodują nieopisaną zamęt. — Ludzi jakby szal ogarnął.

Niema orientacji, niema żadnego oficera.

— Francuzi atakują rowem z boków — wrzeszczy ktoś.

Chwila największego napięcia nerwów — niewola lub śmierć. Strzelamy i rzucamy granaty ręczne bez celu, byle się bronić, byle nie dać się zabić. Wtem Francuzi zaczynają się wahać, ogień ich słabnie i ustaje zupełnie — umykają.

— Hurra! hurra! — rozlega się nagle. Jesteśmy oswobodzeni. Pułk 133 saski w kontrataku zabrał Francuzów do niewoli.

Jakaś dziwna cisza. — Ludzie zdają się odpoczywać, jakby po jakimś ogromnym wysiłku. Ciekawie wychylamy się. Z naszych fortyfikacji ani śladu. Druć leży za i przed nami pozwijany jak kłębek siana. Ziemia porwana, poprzewracana, przedstawia obraz grozy. Przed nami wołają o pomoc ranni — Francuzi. Nikt nie spieszy im z pomocą.

Ci młodzi ludzie!... Przed niespełną dwiema godzinami byli jeszcze pełni życia i ideałów, pełni miłości i poświęcenia. Mówiono im, że są dumą i chlubą narodu; pieszczono ich i grano na ich nerwach i próżności. — Mówiono im, że oni są tymi, którzy wszystko zajądą, że mogą i powinni sobie zasłużyć na odznaczenie, na krzyż, order, lub jakiś inny medal. A teraz leżą tam pozabijani, poranieni. Nad tymi, którzy już nazawsze się z tą ziemią połączyli, może być jeszcze jedna, dwie łzy uronione. Od czasu do czasu wspomni ich ktoś z żalem lub tęsknem westchnieniem, którego oni nie będą czuli, nie będą też czuli już bólu. Ale tamci ranni, tarzający się z bólu, wołający i błagający o pomoc, cierpią najwięcej. Może rany ich się zapalają, może mają gorączkę, a chłód wieczorny się zbliża. A może mają w ranach pełno ziemi, brudu, może krew im ubiega, a oni wołają i błagają żalnym głosem wszystkich ludzi całego świata... Ratujcie nas! ratujcie nas! wody, dajcie wody!

Lecz nikt ich nie słucha, nikt nie spieszy z pomocą — a raczej, przesyła się czasem pomiędzy nich granat jeden i drugi, który jednych wybawia, a drugim przysparza katuszy.

Ach! z jękiem wyrwa się z głębi tych młodych piersi westchnienie. O, czemuż nie możecie na chwilę przerwać działań operacyjnych na polu walki? Obyście nas poratowali, a tych kolegów zabitych po ludzku pochowali!... O, czemuż nas zostawiacie tak nędźnie, powoli umierających bez opieki. My tu konamy

bez kropelki wody, bez zatrzymania ubiegającej ostatniej kropki krwi... Idziemy przed sąd sprawiedliwego Boga, który wam dał inne przykazania, inny przykład.

Słońce dotyka ziemi. Co chwilę pojedynczo uciekają pozostali przy życiu Francuzi. Prawie równocześnie padają strzały, godzące w nich.

Przed nami zrywa się jeden pozostały przy życiu — ucieka. Staram się uwagę mego kolegi odwrócić w inną stronę, by do uciekającego nie strzelał — nie udało mi się.

Czy dobrze zrobiłem, usiłując ochronić uciekającego? Przecież jest wojna! Jest obowiązek mordowania. Należy nieprzyjaciela niszczyć bezwzględnie, bez skrupułów i zastanowienia... Tak nakazuje nam rozkaz cesarza, artykuły wojenne, za których niespełnienie grozi ewentualnie kara śmierci. Ale gdzie tu sumienie?... Rozkaz cesarza, artykuły wojenne są dziełem umysłu ludzkiego! Ale sumienie! Sumienie jest nam przez Boga dane, jako pierwsza władza — jest głosem samego Boga. Sumienie pozwala mi strzelać do tego człowieka tylko wtedy, gdy godzi na życie moje, lub życie kolegów, obok mnie stojących... Ale w tej chwili, gdy on plecami odwrócił się do nas i tylko myśli, by uciec z życiem — nie czuję obowiązku strzelania do niego. To taki sam żołnierz, jak i my — musiał. Z tego „szlamazlu” przypadkiem wyszedł cało. Czeka tylko sposobnej chwili, by z przykrego miejsca się wycofać. Nie chce nikomu szkodzić, ani nie ma czasu o tem pomyśleć. A może myśli o swej matce, żonie lub dziecku — który tam, hen, w domu klęcza i modli się o jego zdrowie, życie i powrót do domu. A on ogląda się wokół siebie, widzi rannych i zabitych kolegów. Tamci się męczą i dogorywają, a ci drudzy śpią snem wiecznym... Uciec stąd! jak najprędzej uciec!... Inny opodał zrywa się i uchodzi, padają strzały — przewraca się. Może ugodzony! może nie! I on chce uciec! Na moment schyla głowę — głębokie posła westchnienie do Boga — zrywa się i ucieka. Równocześnie padają strzały tamtych, którzy przed chwilą po cichu modlił się także do tego samego Boga. Ale teraz on ucieka i stanowi dobry cel...

I strzela się do niego, jak do zająca, jak do czegoś, co nam uczyni przyjemność, że trafiamy... Pada, ugodzony może niejedną kulą, ale kilkoma! Pada bez skargi. W ostatnim przeblasku myśli widzi swoich kochanych, modlących się do Boga o jego powrót... A ci, którzy go zastrzelili, po chwili kiedy będą w niebezpieczeństwie, pójdą ze swoją myślą, z modłami znowu do tego samego Boga...

Słońce zaszło. Stoimy na naszych posterunkach. Pomimo, że się trzeźwimy, sen co chwilę klei nasze powieki. Co chwilę dygocemy, potykamy się i z lekkim otwieramy oczy. Ten i ów pada i — śpi. Od czasu do czasu Francuzi zasypują nas ogniem karabino-

I Nowy Jork ma swe żołnierskie mieszkania



W dzielnicach Eastside w N. Jorku rozpoczęto ostatnio znaczną ilość ruder, zamieszkałych przez najbiedniejszych. Na ich miejsce wybudowano za państwowe pieniądze szereg bloków, w których odnajduje się mieszkania po bardzo niskiej cenie. Na uroczystości poświęcenia nowych domów obecna była małżonka prezydenta Roosevelta.

wym. Znowu cisza. Patrzymy przed siebie coraz więcej tępym wzrokiem... Choćby troszeczkę tylko przymknąć oczy — spać... Ach, jak miło, błogo, rozkosznie!...

Francuzi!!! Lęk — szeroko rozwieramy oczy — to majaczenie. I znowu — chociaż troszeczkę zamknąć oczy!

Tak się to powtarza przez całą noc mimo najsilniejszej woli. O łóżku nie myślimy, byle tylko przykuchnąć i spać.

Drzemiac, drgnąłem mocno — otwieram oczy — i mego kolegi ter-Grane niema. Spostrzegam go, mimo zmroku, o parę kroków dalej na prawo. Biorę karabin i sunę ku niemu i obieram sobie tam bliżej niego miejsce.

Na mojem poprzednim miejscu staje niejaki Rękwicz — Polak, służący w tej samej, co i ja, kompanji. Po malej chwili artylerja niemiecka rozpoczyna ogień. Lecz pierwszy strzał — ślepy, upadłszy za krótko, uderza prosto w Rękwicza, rozrywając go. Strzępy jego ciała zbieramy i zagrzebujemy na dnie lejka. Przypadkiem uszedłem śmierci, podczas gdy Rękwicz także przypadkiem zginął.

— Jasiu! Ruda zabity, — mówi jeden z kolegów, przechodząc.

— Gdzie leży? — pytam zmieszany.

— Na stopniu do ziemianki — opodał.

Idę. Tak! Nasz Dawid! Ten młody, flegmatyczny kolega, rozweselający nas często naśladowaniem Żyda. Przypatruję się tej twarzy, oblanej krwią, sączącej się z rany nad okiem. Zamyślony powracam na swoje stanowisko.

Gdy się już całkiem ściemniło, wysłano kilku żołnierzy po jedzenie. Przechodzą obok nas.

— Dobry wieczór, Jasiu!

Oniemiałem: toć to głos Ruddego.

— Heinrich, ty tutaj? — pytam zamiast odpowiedzi na pozdrowienie.

— Aj, waj! Tak to ja! Heinrich Dawid Rudde, ledwie żywy ze strachu — odpowiada wesoło.

Okazało się, że zabity został inny kolega, zresztą wcale niepodobny do Ruddego za życia. Po śmierci jednak stał się zupełnie do niego podobny.

Jeszcze trzeciej nocy woła na przedpolu jakiś ranny — „Kamerad! Kamerad!” Za każdym razem zatykam sobie uszy. Wyjść po niego jest niemożliwe — ogień za silny.

Jakie marne to życie — snuje mi się myśl po głowie. Jak on musi cierpieć — ten ranny? I jakie mogą być jego myśli?...

ROZDZIAŁ VII. W DRUGIEJ LINII.

Po paru dniach odpoczynku i uzupełnienia, idziemy znowu do okopów. W międzyczasie uspokoiło się trochę. Choć nie są to już tak spokojne pozycje jak początkowo.

Ziemianki budować musimy na nowo. Dniem napelniamy worki kamieniem kredowym, a nocą wynosimy na powierzchnię. Dużo przytem było naradzania się. Ponieważ teren był silnie ostrzeliwany nie tylko przez artylerję, ale także przez piechotę, przeto zawarliśmy ugodę, której mocą żonaci mają więcej pracować dniami, a my kawalerowie za to wieczorem będziemy wychodzili na wierzch celem wypróżnienia worków.

Jesteśmy w drugiej linii, o jakie 600 metrów poza pierwszą. Zabieramy się jak zwykle na noc do „szanowania”. Na froncie spokojnie. Gadamy, żartujemy, śmiejemy się i klniemy. Nagle słychać przeciągły świst zbłąkanej kuli karabinowej.

— Idzie „Heimatschuss” (lekkie postrzał, dzięki któremu można się dostać na tyły) — mówi August.

Wtem, bęc! Jakby jeden drugiego ręką w ramię uderzył!

— Ojej! — wyrwał się czyjś przeciągły okrzyk. Jeden z pierwszej sekcji, ugodzony tą zbłąkaną kulą w brzuch — kona po chwili. Ostatnią jego prośbą jest, by pozdrowić jego żonę i dzieci. Okrutny żal zdjął wszystkich.

Dziwna rzecz. Gdy ludzie padają całymi gromadami, patrzy się na to prawie obojętnie. Ale gdy śmierć niespodzianie i wśród wesołego nastroju kogoś wyrwie z naszego grona, wtedy wszystko milknie.

Odpoczywamy po nocnej pracy. Odbieramy pocztę

— Słuchajcie koledzy co pisze gazeta o walkach pod Arras — mówi jakiś seminarzysta.

Słuchamy. Między innymi czyta o atakujących Francuzach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Walne zebranie Pomorskiego Zrzeszenia Kół Gospodyń Wiejskich

W poniedziałek przybyło do Grudziądza około 200 delegowanych Kół Gospodyń Wiejskich z całego Pomorza, by wziąć udział w dorocznym walnym zebraniu, które obecnością swą zaszczyliła pani wojewodzina Kirtiklisowa z Torunia.

Zebranie poprzedziła Msza św. w kościele farnym, którą w skupieniu i modlitwie wysłuchały liczne delegowane.

O godz. 11-tej w sali Starostwa Powiatowego zgabiła walne zebranie prezeska Pomorskiego Zrzeszenia Kół Gospodyń Wiejskich, pani Parczewska z Balna w powiecie świeckim, witając przybyłe panie, oraz charakteryzując ogólne cechy prac gospodyń wiejskich. Imieniem p. wojewody pomorskiego życzył zjazdowi owocnych obrad p. wicestarosta Belina, poczem w międzyczasie przybyła p. wojewodzinę powitała w serdecznych słowach p. Parczewska, prosząc, by p. wojewodzina imieniem zjazdu zawiozła p. wojewodzie szczerze podziękowanie za opiekę, którą dostojny władca Pomorza o taczca Kola Gospodyń Wiejskich.

Zkolei został odczytany przyjęty gorącymi oklaskami telegram Pana Wojewody następującej treści:

Przywiązując wielką wagę do organizacji Kół Gospodyń Wiejskich — dorocznemu Zjazdowi Pań przesyłam życzenia owocnych obrad i dalszej pracy dla dobra Państwa i dalszego zespolenia rolnictwa w PTR.

Wojewoda Pomorski
(—) Kirtiklis.

Następnie p. inspektorka Wilkuszówna zdała sprawozdanie z pracy Zrzeszenia K. G. W., z którego wynika, że działalność Zrzeszenia jest celowa i owocna i przynosi już teraz gospodyniom duże korzyści.

Po sprawozdaniu zabierały głos rozmaite delegowane, poruszając różne aktualne sprawy gospodarcze. Poruszono m. in. sprawę przyszłego zakazu sprzedaży na targach drobiu zabitego bez pierza. Starosta toruński, czy Wydział Powiatowy ulundował wóz oszklony jako stoisko, w którym będzie mogła być dokonywana sprzedaż i wzywano gospodynie, by przywoziły doń lub przysyłały ich produkty.

Nawiązując do nowego statutu, który niebawem wejdzie w życie, naczelnik Wydziału Pomorskiej Izby Rolniczej p. mjr. Makowski omawia zakres prac na zasadzie spółdzielczości.

Specjalnie podkreśla potrzebę inicjatywy zbytu i wysiłku prac w tym kierunku. Mówca porusza także nową ustawę o spółdzielczości, mocą której zniesione zostaną żyra dane spółdzielniom przez członków i w późniejszych upadłościach pociągające tychże do osobistej odpowiedzialności. Wielkie wrażenie wywołały wywody mówcy, ujawniające, że Gdynia zapotrzebowanie swe pokrywa ze spółdzielczości ukraińskiej, która jest silnie zorganizowana. Pomorzu winno być łatwiejsze opanowanie rynku gdyńskiego, gdyżby tylko organizacja była odpowiednio silna. Również i dostawy kontyngentowane drobiu do Gdańska nie powiodły się, gdyż gospodynie nie miały odpowiedniej ilości drobiu. Wszystko to da się w krótkim czasie naprawić, o ile Zarządy Powiatowe Zrzeszenia będą stały na wysokości zadania w myśl hasła: frontem do spółdzielczości!

W dalszym ciągu porusza p. mjr. Makowski sprawę instruktorek. Na 164 Kół na Pomorzu jest obecnie 10 instruktorek i jedna inspektorka, na których opłacenie znalazły się środki dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się p. wojewody Kirtiklisa, pp. starostów i Wydziałów Powiatowych. Lecz nadchodzi czas, by Kola w swych budżetach postawiły odpowiednie kwoty na opłacanie instruktorek, czy to przez składki, lub organizację zbytu, lub inne zdobywanie właściwych środków.

Imieniem Kola Gospodyń Wiejskich powiatu grudziądzkiego stwierdza p. inspektor Malkiewicz dotychczasowe niezrzeszenie się tych Kół, jednakże organizacja czyni duże postępy. Odbyły się w roku bieżącym 3 konkursy drobiowe, również na przyszły rok przewidziane są 2 dalsze konkursy. Powiat grudziądzki niema zasobów na opłacanie instruktorek, jednakże p. starosta przyrzekł wstawić 90 zł. do budżetu przyszłego. Mówca wskazuje na możliwość uzyskania środków drogą uzyskania specjalnych raba-

tów przy zakupywaniu towarów. I tak postarał się, że za okazaniem legitymacji członkostwa K. G. W. udzielają firmy: Sadowski, skład białawot i konfekcji przy ul. Pańskiej 10 proc., W. Korzeniewski, Dom Towarowy, rynek 10 proc. gotówkowego rabatu plus 3 proc. przy okazaniu legitymacji, apteka Stencia 10 proc., Rogulski, skład obuwia 10 proc. i Brzozowski, skład kolonialny 6 proc.

Następnie zabrał głos dyrektor Pom. Tow. Rolniczego p. dr. Zakrzewski z Torunia, który z uznaniem mówi o scharmonizowanej współpracy między Z. K. G. W. a P. T. R.-em, które są ściśle związane i dlatego też praca daje dobre wyniki. Mówca we wszystkich potrzebach ofiaruje usługi całego aparatu administracyjnego i społecznego P. T. R.-u, na co sala odpowiada gromkimi oklaskami.

Zkolei składa sprawozdanie Komisji Rewizyjnej p. inż. nadl. Sakowska z Dąbrowy Górniczej. Po stronie dochodu wykazuje referentka zł. 1.020,23; po stronie rozchodu zł. 350,83 — stan kasy p. 16. 12. 1935 r. — 669,40

zł. i wnosi o udzielenie absolutorjum zarządowi Zrzeszenia.

Zmianę statutu Zrzeszenia referował w dłuższych wywodach wicedyrektor Izby Rolniczej, p. inż. Serczyk, poczem walne zebranie przyjęło jednomyślnie proponowane zmiany.

Po załatwieniu sprawy statutu zabrała głos p. wojewodzina Kirtiklisowa, która w gorących słowach wyraziła uznanie za wyjęzione i pełne poświęcenia prace Kół Gospodyń wiejskich i celowe wykonanie powierzonych zadań, życząc organizacji jak najlepszych owoców pracy. Również przyrzekła powtórzyć p. Wojewodzie wypowiedziane przez p. Parczewską, przewodniczącą Zrzeszenia, słowa i życzenia. Na tem część obrad przedpołudniowych zakończono.

Po obiedzie interesujący referat p. t. „Rola kobiety w życiu wsi” wygłosiła p. Zofia Skąpska. Referat przyjęty został z wielkim uznaniem i wdzięcznością.

Walny zjazd Pom. Zrzeszenia K. G. W. wykazał bardzo wysoki poziom obrad oraz celowość i ważność tej instytucji.



WIECZNE PIÓRO
i firmy
Adam Tomaszewski

Gdynia, ul. Świętojańska nr. 9 i nr. 44
to piękny podarek gwiazdkowy
Rurtownia i skład papieru, przybory do pisania oraz artykułów biurowych. 11475

Depesze kondolencyjne Pana Wojewody Kirtiklisa

Z powodu zgonu wiceprezydenta miasta Wilna senatora Adama Piłsudskiego wysłał Pan Wojewoda Pomorski do prezydenta miasta, Szaleszewskiego, oraz do rodziny zmarłego depesze kondolencyjne.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 17 grudnia o godz. 7 rano:

W Płocku (0,89) 0,90; w Toruniu (0,85) 0,84; w Fordonie (0,87) 0,83; w Chełmnie (0,81) 0,74; w Grudziądzu (1,07) 0,89; w Korzeniewie (1,31) 1,28; w Pielku (0,49) 0,38; w Tczewie (0,48) 0,35; w Einlage (2,24) 2,14; w Schlenhorst (2,48) 2,34.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 16 bm. 0,3 st. C., a w dniu 17 bm. 0,3 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

Drugi dzień procesu „wychowanków” Stronnictwa Narodowego

Świadkowie obciążają oskarżonych

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczył się dalszy ciąg procesu o zajęcia wyborcze w Dźwierzynie, Ferdynandowie i Luchowie, przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego i członkom Wydziału Młodych tego Stronnictwa.

Po przesłuchaniu doprowadzonego na rozprawę oskarż. Józefa Ciemnego, Sąd przystąpił do zaprzysiężenia i przesłuchania świadków. W pierwszej części procesu Sąd przesłuchał 13 świadków w sprawie napadu na lokal wyborczy w Dźwierzynie.

Świadek Kazimiera Figurska była w lokalu wyborczym, kiedy tłum usunął straż wszedł do wewnątrz. Św. Figurska poznała z oskarżonych tylko Stanisława Barona.

Obzerne zeznania składa przewodniczący Komisji Wyborczej św. Franciszek Wróbel, który stwierdza, iż mniej więcej do godziny 10-tej wybory odbywały się spokojnie, gdy na czele tłumy wszedł Mikietyński i Antoni Czyż. Mikietyński zwrócił się do przewodniczącego Komisji z żądaniem dobrowolnego ustąpienia. Oskarż. Mikietyński mówił, że „wybory są nielegalne i dlatego ma nakaz wybory unieważnić”. Wśród okrzyków na cześć gen. Hallera, tłum zabrał urnę i papiery wyborcze i wyszedł z lokalu. Świadek stwierdza, że powtórny a-

tak na lokal wyborczy miał nastąpić o godzinie 5 po poł. i dlatego też jako przewodniczący Kom. Wyborczej postanowił lokal zamknąć już o godz. 4-tej. Z napastników świadek Wróbel rozpoznał: Kazimierza Czyżę, Antoniego Plotrowskiego, Rzechtalskiego, Młodzikę, Jędrzejewskiego, Stępa i Barona Franciszka. Po wyjściu tłum świadka posłał dwóch chłopców do sołectwa po nową urnę, pragnąc przeprowadzić wybory dalej. W drodze jednak powrotnej chłopcom odebrał urnę oskarż. Rzechtalski.

Zkolei zeznaje świadek Barcikowski Tadeusz, podoficer Straży Granicznej, który pełnił służbę przy ochronie lokalu. Z napastników świadek ten poznał: Mikietyńskiego, Antoniego Czyżę i Siega.

— Prokurator: — Czy z tłumy padały groźby pod waszym adresem?

— Świadek: — Tak. Słyszałem okrzyk: „Urnę wam nie damy, idźcie do cholery”.

Następny świadek Paluch, również podoficer Straży, rozpoznał wśród napastników czterech Czyżów, Mikietyńskiego, Barona Stanisława, Siega Alojzego, Kłapę Antoniego i Franciszka Dąbeckiego.

Świadkowie Kühn, Marchel i Ziarkowski rozpoznał poszczególnych napastników, którzy wkroczyli do lokalu wyborczego.

Dwunastoletni świadek F. Schauer ze-

znaje, iż kiedy wracał z urną wyborczą (z kolegą swoim Bohnem), to urnę zapasową zabrał mu oskarż. Rzechtalski. Świadek Schühke stwierdza, że odebrana urnę przyniósł do nich do domu oskarż. Rzechtalski na przechowanie. Świadek Lewandowski Jan, podoficer Straży Granicznej stał przed lokalem wyborczym i kiedy bronił dostępu do drzwi, został przez tłum wepchnięty do wnętrza. Na czele tłumy był oskarż. Mikietyński. Kiedy tłum opuścił lokal wyborczy, znalazłono sfituczoną butelkę, w której znajdowała się ciecz ochnąca. Świadek prostuje zeznania złożone w śledztwie i oświadcza, iż tym, który dorwał się do urny nie był Gabrych, a Mikietyński, Gabrych zaś wziął ze stołu akta wyborcze i stempel sołectwa.

— Adwokat: — Czy pan widział dokładnie, kto zabrał urnę?

— Świadek: — Widziałem moment, kiedy urnę schwylił ze stołu Mikietyński.

Następnie zeznają świadkowie Altmann, Zielińska, Smolarz i Szweda. Świadkowie ci, omawiają wyjaśnione już fakty i nic nowego do rozprawy nie wnoszą. Św. Skowroński Alfons pełnił funkcję porządkowego w lokalu wyborczym w Dźwierzynie i pamięta, jak najpierw przyjechało 5 osobników na rowerach. Na zapytanie strażnika granicznego, osobnicy ci odpowiedzieli, że idą głosować. Potem świadek słyszał, jak osobnicy ci odgrzali się następującymi słowami: „Czekejta, dostanęta dzisiaj głosowanie”. Z pośród napastników świadek rozpoznał tylko Franciszka Stępa i Bronisława Ideczaka. Świadek widząc awanturę i słysząc odgrzanie napastników wyszedł z lokalu. Zkolei zeznają świadkowie Murach i Musiał, którzy nie wnoszą nic nowego.

Następnie zeznaje 13-letni chłopiec Jan Górecki. Zabawny był moment, kiedy przewodniczący Sądu sprawdzał personalja chłopca.

Przewodniczący: — Ile masz lat?

Chłopiec: — Trzydzieści.

Przewodniczący: — Wyznanie? Religja?

Chłopiec: — Z religji jestem dobrze.

Przewodniczący: — Do jakiego kościoła chodzisz?

Chłopiec: — Do rzymsko-katolickiego.

Janek Górecki zeznaje prosto i jasno. Oświadcza tylko, że „widział pana Kłapę i pana Stępa. Pan Kłapa nic nie robił, a rzucili tylko na niego karty wyborcze i wtedy pan Kłapa karty te od siebie odrzucił. Pan Stępa zaś wszedł z tłumem do lokalu”.

Wkońcu wczorajszej rozprawy Sąd przesłuchał dwóch świadków odwodowych Marjana Borowicza i Ignacego Wiśniewskiego. Świadkowie ci zeznają bardzo krótko.

W dniu dzisiejszym Sąd przystąpił do przesłuchania dalszych świadków, poczem nastąpi przemówienie p. prokuratora Galuby, oraz obrona.

Roślinny PUDER ABARID upiększa cerę

Dokąd podróżowali pomorzanie w wiekach średnich?

Posiedzenie historyczne Tow. Naukowego w Toruniu

32 posiedzenie Wydziału historyczno-archeologicznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu odbędzie się w Toruniu w czwartek, dnia 19 grudnia 1935 r. o godz. 18 w gmachu „Muzeum”, ul. Wysocka 16-II p.

Na posiedzeniu — referat ks. Alfonsa Mańkowskiego: „Dokąd pielgrzymowali pomorzanie w wiekach średnich?”

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Nocny napad na zagrodę rolnika w pow. chełmińskim

W Trzebczku w powiecie chełmińskim w nocy z 15 na 16 bm. około wpół do 3-cej dwóch zamaskowanych bandytów włamało się przez dach do mieszkania Jana Brauna. Śpiącego Brauna zamierzali bandyci skrepić powrozem co im się jednak nie udało; napadnięty wyrwał się napastnikom

i pobiegł po pomoc. Śpiącą w przyległym pokoju siostra Brauna Amanda na odgłos walki przybiegła bratu na pomoc.

Bandyci zażądali od niej pieniędzy i otrzymawszy 30 zł zbiegli, zanim nadszedł Braun z przywołanymi sąsiadami.

Olbrzymie ławice szprotów w Zatoce Puckiej

W ostatnich dniach rybacy helscy pracują bez wytchnienia. Oto w pobliżu Helu i w Zatoce Puckiej pojawiły się oczekiwane ławice szprotów.

Wszyscy rybacy, którzy posiadają kurtki motorowe i żaglówki wyruszyli na połowy, przynosząc zdobycz w niezwykłych wprost ilościach.

Dzięk w Toruniu

Sroda
18
grudnia

KALENDARZY RZYM-KAT.

Sroda: Oczek. N. M. P. — Czwartek: Urbana

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 18 bm.

Chmurno i miejscami mglisto. Drobne opady w dzielnicach wschodnich, a przejściowe w zachodnich. Na wschodzie i w górach lekki mróz. Poza to temperatura w pobliżu zera stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DZIEŃ APTEKI

— Dziś i Jutro dyżuruje w śródmieściu: Apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski; na Bydgoskim przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 9a (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— Dziś o godz. 17 — przedstawienie dla dzieci, urządzone przez S. S. Urszulanki.
— Jutro o godz. 20 — „Madame sans gêne” (premjera).

REPERTUAR KIN

MARS: „Skradziono człowieka”.
LIRA: „Sing-Sing”.
ARJA: „To lubię mężczyźni” i „Kryjówka szczęścia” (dziś ostatni raz).

ZEBRANIA

— Dziś o godz. 18 w ratuszu — posiedzenie Rady Miejskiej.
— Dziś o godz. 20 w Książnicy Miejskiej im. Kopernika przy ul. Wysokiej 16 — zebranie kółka toruńskiego Związku Stowarzyszenia.
— Jutro o godz. 18 w Książnicy Miejskiej im. Kopernika przy ul. Wysokiej 16 — posiedzenie wydziału historyczno-archeologicznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu.
— Jutro o godz. 20 w ratuszu — zebranie czwartkowe Konfraterni Artystów, połączone z wieczorem kolend.

ODCZYTY

— Jutro o godz. 18.45 w świetlicy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego przy ul. Łazienniej 20 (1 piętro) — p. prof. Babinięz wygłosi odczyt p. t. „Polska bandera wojenna na Baltyku”.
— Jutro o godz. 20 w auli męskiego gimnazjum im. Kopernika — prof. U. P. dr. Tadeusz Slinicki wygłosi odczyt p. t. „Państwo watykańskie”.

ROZNE

— Codziennie (do 22 grudnia) od godz. 11—19 w Domu Społecznym (pokój nr. 102) — gwiazdkowy kiermasz harcerek.

WYSTAWY

— Codziennie w salach hotelu „Polonia” przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki (wstęp bezpłatny). — Nowa zmiana ekspozycji.
— Dziś i dni następane (do 22 grudnia włącznie) w Dworze Artusa (na I piętrze) — wystawa rzeźbnych robót kaszubskich i kilmów glinańskich.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matryne, wieczór rem dancing towarzyski. Ceny przy stepne.

Restauracja „Do Gracjana”, ul. Szczytna 202 Szerokiej, tel. 19 96. Polecane zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. Fachowo pielęgnowane piwo, skora i rzetelna obsługa. Ceny niskie. Nowocześnie urządzone lokal.

„Esplanada”, telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w mieście, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cieniasty ogród, wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystym maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. Lokal czynny codziennie rano.

„Trzy Koceny” — hotel, restauracja, dancing, Rynek Staromiejski 21, tel. 1657. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, restauracja — bar, wydaje smaczne obiady, kolacje. Wieczorem dancing towarzyski przy dźwiękach znakomitej orkiestry Dargła. Lokal otwarty do rana. Dla towarzyszt polecam sale na zabawy i zebrania.

„Pod Orłem”, Mostowa 17, Tel. 2046. Kabalet — dancing. Najwytworniejszy lokal nocny w śródmieściu. Atrakcje artystyczne sił krajowych i zagranicznych. Dancing towarzyski. — Do całości przystępuje pierwszorzędną orkiestrą p. Theinera. Wykwintna kuchnia — dobrze pielęgnowane napoje. Jedyny w Toruniu „Cocktail Bar”. — W niedzielę i święta Five o'clock. — Występy artystów. — Dancing. Lokal otwarty codziennie do godz. 5-ej rano. 16552

Najlepsza okazja kupna:

Schwengrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po „ewelacyjnych” cenach. Przyjmujemy asygnaty. **Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń.** Optyk i baniażysta, obok poczty, Staromiejski Rynek 16 telefon 1574. Dostawa dla chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— Polska bandera wojenna na Baltyku. W czwartek, 19 grudnia, o godz. 18.45 w świetlicy Robotniczego Instytutu Oświaty i

Kultury im. Stefana Żeromskiego przy ul. Łazienniej 20, profesor Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu, p. Waldemar Babinicz, wygłosi bardzo ciekawy odczyt p. t. „Polska bandera wojenna na Baltyku”.

Wstęp na odczyt wolny dla członków i sympatyków Instytutu.

— „Gwiazdka” inwalidów wojennych. Zarząd Kółka toruńskiego Związku Inwalidów Wojennych komunikuje, że wydanie „gwiazdki” dla zgłoszonych członków odbędzie się w piątek od godz. 16 od litery A do K, i w sobotę od tej samej godziny od L do Z.

„Gwiazdka” dla dzieci członków odbę-

dzie się w drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 15 w sali p. Marasińskiego przy ul. Chelmińskiej.

— Złodzieje strychowi grasują. Wczoraj w nocy niezamknięty strych p. Józefa Kajdasa w Podgórzu bielizną, rozwieszoną na sznurach po praniu. Wartość zabranej bielizny przekracza kwotę 500 zł.

— Groźba pęknięcia przewodu wodociągowego w Toruniu. Zarząd Miasta komunikuje, że w związku z budową kanału przy ul. Św. Józefa, istnieje uzasadniona obawa pęknięcia przewodu wodociągowego, zasilającego miasto. Pociągnie to za sobą ograniczenia dopływu wody na przeciąg 12—16 godzin, potrzebnych do wykonania naprawy.

Kiedy i w jakich godzinach nastąpi ograniczenie dopływu wody — tego Zarząd Miasta nie zaznaczył.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 16 grudnia zgłosili:
Urodzenia: urzędnik pocztowy Jan Łukaszewski, córka Marię, siodlarz-tapicerz Wacław Kretschm, syna Romana, robotnik Alfons Ruchlewski, c. Felice, robotnik Walerjan Kłosowski, córka Enebia, cieśla Jan Stoeck, córka Krystyna Terese, mistrz cukierni Edmund Hoffmann, syna Mieczysława, robotnik Stanisław Kohnasz, córka Janina i robotnik Tadeusz Słoczyński, córka Terese. Ponadto zgłoszono urodzenie dwóch nieślubnych synów, Rafała i Kazimierza.

Gwiazdka się zbliża - pamiętajmy o najbiedniejszych „Dzień Pomorski” rozpoczyna swą doroczną zbiórkę

Z roku na rok w okresie świąt Bożego Narodzenia pismo nasze urządza powszechną zbiórkę ofiar na rzecz najbiedniejszych mieszkańców Torunia. Akcja ta w latach ubiegłych dawała zawsze jak najlepsze wyniki. Umożliwiała ona obdarowanie licznych rzesz ubogiej dziatwy przedmiotami codziennego użytku i żywnością, przysparzając tej specjalnie upośledzonej dziecięcej czeredzie, chwil prawdziwej radości, chwil zapomnienia o straszliwej, dławiącej ją nędzy.

Gwiazdka — święto dzieci. Któż z nas nie pamięta z okresu swej wczesnej młodości pełne radosnego podniecenia oczekiwanie, co też przyniesie tym razem siwobrody „Gwiazdor”, jak wyglądała będzie roziskrzona, obwieszona lakociami

choinka, jaki piękny podarek przypadnie każdemu w udziale? A przecież ileż to małych, istnień nigdy nawet marzyć nie może o czemś podobnym, o choince, o „Gwiazdorze”, o wesołej zabawie w przytulnym ognisku rodzinnym. Głód i chłód wytwarzają w dzieciach biedaków imię zupełnie mentalność: przybite, smutne, zgłodniałe i zziębnięte, dzieci te z rezygnacją spoglądają na rozjaśnione światłami domy wybrańców losu, którym nie dokuczają bieda, gdzie inne dzieci, jakże bez porównania szczęśliwsze od nich, cieszyć się mogą bez troski z wielkiego święta. Dzieci biedaków nie marzą już o tem, aby mieć choinkę i zabawki, małe ich główki zaprzęta jedna uporczywa myśl: czy w święta też będą głodne? Czy w święta nawet

Abażury — Lampy duży wybór — niskie ceny E. SIWIEC — Toruń 11002

Słuby: lekarz Gerhard Kopp z Anną Jastek, cieszla Wacław Chantkowski z Zofią Kiebasiewicz i rzeźnik Tadeusz Smentek z Klarą Kąkłęwską.

Zgony: Lucyna Goleblewska, Łukowa, 4 miesiące, Tomasz Olszewski, Koniechy, 2 miesiące, żeglarz Bolesław Figurski, Kraszewskiego 68, lat 60, Edward Wyrzykowski, Batorego, 1 rok, Anasztazja Ernest, Kollataja, lat 37, stowary Jan Sobocznik, Polna 17, lat 61, listonosz Jan Żurawski, Rychnowo, lat 20, Marianna Zamojska z d. Zajkowska, Dobrzejewice, lat 44, Jan Kowalski, Szeroka, 2 miesiące, Klara Ferrari z d. Pünchera, Słowackiego 47, lat 79 i Zofia Lewandowska, Przy Rzeźni, 6 miesięcy.

Z TARGU

Na targu w dniu 17 grudnia płacono: za 100 kg masła 1,60—1,80; sera 1,20—2; twarogu 0,80—0,70; za 100 smietany 1,20; za mendel jaj 1,60—2; za kurę 1,50—2,30; gęś 4—5; kaczkę 1,80—3; gólebka 0,25—0,60; indyka 4,50—6; za 100 kg szczyrów 0,90—1,10; sandaczy 1,25—1,50 białych ryb 0,20—0,25; karpia 1—1,10; za 100 kg marchwi 0,15—0,20; za główkę kapusty 0,10—0,20; za 100 kg szpinaku 0,15—0,20; za 100 kg cebuli 0,15—0,20; buraczków 0,20—0,25; za 100 kg jabłek 0,25—0,60; gruszek 0,30—0,50; za cytrynę 0,10—0,15; za doniczki kwiatów 1—5. Dowóz dostateczny. Tendencja spokojna. Ruch na targu ożywiony.

Schronisko dla bezdomnych kobiet

W sobotę, dnia 14 grudnia, zostało otwarte przy ul. Wały nr. 18 schronisko noclegowe dla bezdomnych kobiet. Aktu poświęcenia i otwarcia dokonał ks. kanonik Kozłowski w obecności przedstawicieli Zarządu Miejskiego, p. radcy Kirsteina oraz p. szambelanowej Łączkiej, prezeski towarzystwa „Matka i Dziecko”. Obecne były także prezydentki wszystkich Sodalicyj Marjańskich miasta Torunia.

Brak schroniska noclegowego dla bezdomnych kobiet od dawna dawał się dotkliwie odczuwać w Toruniu. To też otwarcie domu każdy przyjmie z uznaniem.

Domem zarządzać będzie Sodalicyja Pań w Toruniu.

Służba pocztowa w niedzielę przedświąteczną

W dążeniu do uprzywilejowania klientom korzystania z usług poczty w okresie najbliższego nasilenia ruchu w handlu przedświątecznym, podaje się do wiadomości, że 22 grudnia, t. j. w niedzielę poprzedzającą Boże Narodzenie, wszystkie urzędy pocztowe na terenie całego Torunia oraz oddz. nadawczy Nr. 1 Bydgoskiego Przedmieście i oddz. nadawczy Nr. 2 Jakóbskie Przedmieście urzędują od godz. 9—12 i 16 do 18.

W tym czasie można załatwić wszelkie czynności pocztowe jak w dni powszednie.

Przed nową premierą teatru

„Madame Sans Gêne”, historyczna komedia W. Sardou, będzie wystawiona przez teatr w czwartek, dnia 19 bm., o godz. 20. Komedia ta należy do najlepszych utworów światowego dramaturga francuskiego, tak ze względu na swoją budowę sceniczną, jak i ciekawy temat.

Wspaniałe tło dworu Napoleona z jego otoczeniem, pełnym intryg, dzieje prostej kobiety z ludu, pracunki, która dzięki wyjątkowym okolicznościom losu, swojej energii, ofiarności i zaletom serca, zdolała dojść aż do tytułu marszałkowej Francji — oto treść zasadnicza tej interesującej komedii.

Reżyseruje sztukę p. Hanna Małkowska, obsadę tworzą pp.: Bracka, Cybulska, Dorée (Katarzyna), Małkowska, Łukowska, Zbieżowska, Alan, Cybulska, Ilciewicz, Mierzejewski, Nawara, Niewiakowski, Piekarski (Napoleon), Surzyński, Sroczyński i inni.

Na białym cyrkołku

KINO MARS „SKRADZIGNO CZŁOWIEKA”.

(h.) Pod tym groźnym tytułem ukrywa się dość wesoła komedia. Młody bankier

paryski zostaje porwany w drodze z Paryża na Jasny Brzeg przez bandę, jak się należy domyślać, francuskich gangsterów. Narzędziem bandy jest piękna nieznajoma, która wpada w pociąg w oko bankierowi. Wierzymy na słowo autorowi scenariusza, że ten ładny chłopiec, obdarzony miłym głosem, jest groźnym rekinem giełdowym, którego banda pragnie unieszkodliwić na 5 dni, aby nie przeszkadzał jej w spekulacjach na giełdzie. „Skradzonym człowiekiem” jest czołowy amant ekranu francuskiego Henri Garat, który podbija sobie sympatię widzów od pierwszych scen. Jego partnerka, siłaczka się trochę na robienie „wampa”, jest uroczą Lili Damita. Działog francuski po twarżach angielskiego z filmów amerykańskich, mile wpada w uszy.

Nadprogram nienajnowszy, wyświetlany już w innym kinie toruńskim tygodnik PAT'a oraz interesująca krótkometrażówka, ilustrująca najrozmaitsze karkołomne wyczyny ludzi o stalowych nerwach i budząca dreszcze emocji wśród widzów na sali.

Nowa placówka kulturalna Stała wystawa sztuki w Toruniu

Czyżby secesja? Owszem secesja, ale w jej znaczeniu dosłownym, nie mająca nic wspólnego z tą secesją, która kiedyś w Wiedniu i innych centrach kultury europejskiej wyłamała się z prawideł zorganizowanej sztuki oficjalnej, aby pokazać światu, że można także inaczej tworzyć, że można mieć inne, nowe poglądy na sztukę, inaczej patrzeć na świat, nie według utartych formuł.

Nasza toruńska secesja przypomina raczej ową znaną z historii starożytnego Rzymu „secessio plebis in montem sacrum”, kiedy to powstał zatarg między patrycjuszami i plebejuszami. Zatarg o drobiazg, bo tylko — o głodny żołądek.

Plebejusze, odsunięci przez Rzym oficjalny na drugi plan, poszli sobie i już. Wtedy Rzym oficjalny posłał do nich dowcipnego konferansjera, imci pana Meneniusza Agrype, który opowiedział im znany kawał o żołądku i członkach, i tą bajką przywiódł opornych z powrotem do rozumu i wspólnego korytka. Było to możliwe kiedyś, dawno, najpierw dlatego, że to było dawno, a powtórze dlatego, że plebejusze nie byli malarzami.

Nasi malarze uczynili inaczej. Nie chcieli być plebejuszami w oficjalnej reprezentacji sztuki. Powiedzieli sobie prosto: „my mamy swoje własne żołądki, i to każ-

dy po jednym, a niektórzy po dwa albo i więcej, jeśli się doliczy rodzinę”.

Pozostawili tedy znacząca reprezentację sztuki w podziemiach zacnego starego ratusza, i, otrząsnąwszy proch z obuwia swego, które pragną mieć koniecznie całe, ile że idzie ku ziemi, — i odeszli. Zrobili secesję. Gdyby tylko sami odeszli, ale zabrali z sobą sztukę!

I urządzili wystawę w przyziemiu hotelu „Polonia”, Wojdaka uczyniwszy mecenasem, albo jak kto chce, toruńskim Michałikiem. Jest zatem stała wystawa sztuki w Toruniu, pełniąc poważną misję kulturalną, wśród najszerzszych warstw ludności, które też przychodzą liczenie, jako że wstęp bezpłatny, a na wystawie ciepło, można się zresztą rozgrzać na wszelakie sposoby.

Artyści rozdzielili między siebie dyżury, jest więc stale na usługi gości któryś z artystów, broń Boże nie w todze ani w berecie, owszem ubrany jak zwykły śmiertelnik, i na żądanie udziela potrzebnych objaśnień, wskazówek itd.

A jaką jest wystawa, opowiem.

Okazuje się, że zastęp artystów w Toruniu jest poważny, wystawę bowiem obecna-

Samodzielność m. Podgórze czy Wielki Toruń na dzisiejszym posiedzeniu R. M.

Wśród szeregu spraw, które mają być poddane rozważaniu na dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej na toruńskim ratuszu bodaj, że najważniejszą a bezwzględnie najgłośniejszą jest sprawa przyłączenia do miasta Torunia przeciwległego miasta Podgórze z Rudakiem i Stawkami.

Wywołała ona wielkie wrzenie wśród mieszkańców lewego brzegu Wisły a ogólne zainteresowanie po obu stronach rzeki, to też ze względu na to zwrócić się tu i tam celem bezstronnego a raczej może obustronnego wybadania opinii.

Poza więc obywatelami Podgórze zwrócić się w myśl zasady „audiatum et altera pars” i do obywateli m. Torunia, przedewszystkiem do pierwszego z urzędu w sprawach dotyczących miasta, mianowicie p. prezydenta Antoniego Bolta.

PAN PREZYDENT MIASTA BOLT:

— Niestety, nie mogą panom wiele powiedzieć przed środowym posiedzeniem Rady Miejskiej, na którym otrzymają panowie odpis memorjału w tej sprawie — powiada p. prezydent Bolt.

W dalszej rozmowie p. prezydent podkreśla dużą nieścisłość, jakiej różne strony dopuszczają się przy rozstrząsaniu sprawy przyłączenia Podgórze. Taka nieścisłość widnieje np. tłumem literami na plakacie, wzywającym obywateli m. Podgórze na wiec protestacyjny przeciw „zakusom miasta Torunia” na samodzielność Podgórze.

— Jest to zasadniczy błąd — mówi p. prezydent — gdyż mowa być nie może o zakupach miasta Torunia, któremu bynajmniej nie zależy na przyłączeniu Podgórze, jak to z różnych stron podkreśla się z naciskiem. Zarządowi miasta projekt taki został zalecony zgóry przez Komisję oszczędnościowo-oddłużeniową przy Urzędzie Wojewódzkim, pracującą nad usprawnieniem administracji. Miasto Toruń, opracowując praktyczną realizację tego projektu, postępuje ściśle według wskazań komisji wojewódzkiej. Przed środowym posiedzeniem nie ochcielibyśmy zabierać w tej sprawie głosu, zwłaszcza że różne argumenty, wysuwane przeciw przyłączeniu Podgórze, są niepoważne i nie można z nimi dyskutować.

MOST I PIĘKNE PODGÓRZANKI

— Proszę pana — powiada zapytany przez nas p. radny H. Merdas — jest to sprawa już, mam wrażenie, przesądzona. Zresztą nie dziś, to za rok lub dwa Podgórze, jako całość gospodarcza musi się złączyć z Toruniem. Sprawę tę przybliży znacznie, jak i dwa miasta, nowy most łączący oba brzegi. Już dziś wielu rdzenych Podgórzezan chodzi do pracy do Torunia i wżajem wielu Toruńian zamieszkało ze względów oszczędnościowych w Podgórzu.

— Proszę spojrzeć w pewnych porach dnia na most. Ileż to pięknych buziaków,

ile, hożych a urodziwych Podgórzezanek spieszysz do pracy w śródmieściu!

— Niestety, mają daleko!
— Nie dalej, niż z Mokrego lub Jakóbskiego. Przytem skróci tę odległość komunikacja tramwajowa, która będzie musiała być zaprowadzona jaknajprędzej.

— To znaczy kiedy?
— Ze względu na kosztowne roboty regulacyjne i niwelowanie etrenu, sądzę, że za jakieś dwa lata.

— A co pan powie o stracie czasu przez obywateli Podgórze na wędrówki do centralnych władz w Toruniu?

— Nie sądzę, żeby w wielu sprawach Podgórze mieli się udawać aż do Torunia. Napewno będą tam na miejscu pewne władze, może z wiceprezydentem na czele,

które będą załatwiały kwestje lokalne.

Protest jednak Podgórze jest dla mnie zupełnie zrozumiały, nikt wszak chętnie nie rezygnuje ze stanowiska. Już Cezar powiedział, że woli być pierwszym w wsi, niż drugim w Rzymie... Nie dziw, że i Podgórze woli być małym miasteczkiem, niż... dużym przedmieściem.

Zegnając miłego rozmówcę spieszmy znow na lewy brzeg Wisły.

BLIŻEJ PANA BOGA.

Ponieważ 70% ludności Podgórze stanowią kolejarze, zwrócić się do ich przedstawiciela p. Rutkowskiego.

— Do argumentów, które wyluszcza inni, dodam to, że pozabawienie Podgórze władz centralnych będzie dla urzędników

Toruńscy laureaci Rządu Francuskiego

W sobotę 14 bm. w auli szkoły powszechnej w Toruniu odbyła się uroczystość rozdania nagród ofiarowanych przez Rząd Francuski dla najlepszych uczestników zeszłorocznych kursów.

Pana Wojewodę Pomorskiego reprezentował na tej uroczystości starosta powiatowy p. mgr. Skórowicz. Ponadto byli obecni: konsul francuski p. Gauthier z Gdyni, profesor matematyki przy Liceum Francuskim w Warszawie p. Dravet, konsul B. Hozakowski, prezes Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego p. sędzia Pietrykowski, not. p. Zakrzewski oraz liczni członkowie Klubu Polsko-Francuskiego i sympatycy wielkiego Narodu Francuskiego.

Posiedzenie zagal p. sędzia Pietrykowski, który powitał obecnych i wskazał na charakter uroczystości, poczem zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Francji i Polski.

W odpowiedzi zabrał głos konsul francuski p. Gauthier, który podziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Toruniu, a nawiązując do przyjaźni obu narodów zaznaczył, że Francja jest wierna Polsce, tak jak Polska jest wierna Francji. Francuzi kochają polskich robotników, ponieważ pra-

cują oni dobrze, mimo, że ludzie złośliwi mówią coś innego. Następnie mówca wskazał na popularność języka francuskiego w całym świecie i jego użyteczność w życiu codziennym każdego człowieka, poczem zakończył okrzykiem na cześć Polski i Francji.

Zgodnie z zapowiedzią odczyt na temat „Les Mathématiciens dans la littérature française” wygłosił profesor Dravet poczem do swoich uczniów przemówił w krótkich i serdecznych słowach kierownik kursów p. Pyszkowski. Następnie odbyło się rozdanie cennych nagród, które wręczał p. konsul Gauthier. Nagrody otrzymali:

Kurs C: pp. Dubiecka Helena, 2) Zawadzki Jan i 3) Zakrzewska Felcja.

Kurs B: 1) pp. Radzikowska i 2) Robackiewicz.

Kurs A: 1) pp. Stefańska i 2) Pliszka Felja.

Na zakończenie p. Chojnowska zadeklarowała po francusku wiersz Anatola France pt. „Priere”.

Aula w której miała miejsce uroczystość udekorowana była barwami narodowymi polskimi i francuskimi.

Jeszcze o świętowaniu niedzieli

Pan Orcholski, (Dom Konfekcyjny, ul. Szeroka 11) nadesłał nam list, w którym wyjaśnia, że mówiąc, jak wspominaliśmy w wiadomości naszym pt. „Jeszcze się taki nie urodził — coby wszystkim dogodził” o niedzielach, miał na myśli ostatnie dwie niedziele przed Świętami Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt, ażeby dać możliwość warstwie pracującej, oraz klientom pozamiejscowym poczynienia zakupów

przedświątecznych.

Nie miał jednak na myśli absolutnie wszystkich niedziel roku.

Byłoby zatem bardzo pożądanym, aby władze nasze wreszcie raz na zawsze to ustaliły, by nie zachodziły takie wypadki, jak ubiegłej niedzieli, że część kupiectwa miała otwarte, część zaś nie, a klienti zdezorientowani nie czynili zakupów.

Godziny handlowe przed świętami

Godziny handlowe w tygodniu przedświątecznym zgodnie z ustawą o godzinach handlu w okresie 6 dni, poprzedzających wigilję Bożego Narodzenia mogą być przedłużone, naturalnie z zachowaniem postanowień ustawodawstwa o ochronie pracy, a mianowicie w dni powszednie o dwie godziny, tj. do godz. 21.

W bież roku okres ten rozpoczął się od środy, 18 bm. W przypadająca w tym okresie niedziela 22 bm. wykonywanie handlu dozwolone jest od godz. 13 do 18. W wigilję, 24 bm. wszystkie sklepy, zakłady fryzjerskie itp. mogą być czynne najwyżej do godziny 18.

lo piętnastu, w czem dwaj tylko goście z pobliskiej Bydgoszczy, jeden z Gdyni, reszta Toruńscy.

Oczywiście, jak zwykle, dominuje malarstwo, rzeźba ma trzech tylko przedstawicieli, wśród których na plan pierwszy wysuwa się Zelek. Jego „Marszałek Piłsudski”, dobry w wyrazie, a bardzo dobry w stylizacji i potraktowaniu płaszczyzny i bryły. Jego twarz Chrystusa posiada dużo głębokiej ekspresji, a przemiła jest pastorałka z Chrystusikiem w żłobku, dobrze skomponowana jako płaskorzeźba.

Macharowski zreczenie wyrzeźbił w drzewie głowę „zbójnika”, typ Skoczylasowych zbójników, w ujęciu profilowem, a Muszytowski wystawił wcale udatną głowę kobiecą.

Wśród malarzy pod względem ilości i jakości dzieł pierwsze miejsce zajmują trzej artyści: Krassowski, Mazurek i Podlaszewski.

Krassowski wystawił kilka pejzaży olejnych o wysoce indywidualnej tonacji, portret córki, doskonale narysowany, w którym dobrze uchwycony wyraz twarzy dziecięcej, walczą o lepsze z dyskretną harmonią barw, ale najwięcej może interesujące są dwie kompozycje, które dziwnie przypominają jakąś symfonję muzyczną, a to przez harmonijne zespolenie barwy, płaszczyzny, linii i rytmu. Są to „Drwale” i „kompozycja”.

Dla Krassowskiego natura jest właściwie

motywem jedynie do wypowiedzenia swej indywidualności, do rozwijania pewnych zagadnień, wywoływania nastrojów psychicznych, widąc, że artysta nie tylko coś umie, ale dąży do pewnych, określonych celów — a dąży do nich po drodze już pewnej i zdecydowanej.

Obrazy Mazurka, zebrane z czasów dawniejszej i świetniejszej twórczości jego, wykazują wyraźną linię rozwojową, idącą w kierunku wyeksperymentowania zagadnienia perspektywy powietrznej. Jego motywy krakowskie, np. Kościół na Skalce, to impresje barwne, miękkie w kolorycie, malowane z wybitnym wyczuciem powietrza, późniejsze widoki z miast pomorskich, Gdańska, Gniewu, Torunia, malowane plamkami o bardzo zdecydowanych tonach, w pewnych momentach zatracają ową powietrzną, jednak artysta wkońcu potrafił przewalczyć się, i idąc dalej w przyjętej technice, przecież doprowadził do wyników zupełnie dobrych. Jego widok Torunia od strony Wisły, z dominującym potężnie tarsem kościoła św. Jana, zalany słońcem zachodzącym, posiada pomimo jaskrawości plam barwnych, jednakowoż też samo wyczuć powietrze, jakie cechują jego utwory krakowskie. Dobre również „kutry rybackie w Gdyni”, a także „plaża w Gdyni”, usiana postaciami letników, które dobrze w całość skomponowane wywołują wrażenie ruchu i życia.

Wybitną cechą Podlaszewskiego jest jego

rzeczowość. Artysta ten o poważnym talencie, nie holduje żadnym kierunkom, natomiast całą swą uwagę koncentruje na doskonaleniu techniki malarskiej, i pod tym względem osiąga bardzo dodatnie wyniki, czy to w technice olejnej, czy temperowej, czy w akwareli. Dzięki swej rzeczowości potrafi on zdecydowanie ująć charakter obserwowanych przedmiotów. Jego martwa natura, traktowana szerokim pędzlem, o barwach zdecydowanych, a przecież dobrze scharmonizowanych, technie życiem i prawdą. „Amorek i kwiaty” to kompozycja barwna, w której dążenie artysty do scharmonizowania barw kwiatnych, złotego amorek i dykretnego tła osiąga efekt wybitny, a jego „Las”, malowany tempera, przy całej dyskrekcji barw, właściwej technice temperowej, przecież posiada silne nateżenie koloru, a ponadto dużo głębi i powietrza. Scharmonizowanie barw lokalnych z działaniem perspektywy powietrznej, to znowu cechu jego pejzażu z okolic Chodzieży.

Występ gościnny Mokwy ogranicza się na dwóch oryginalnych w tonie pejzażach morskich, Rupniewski zaś wystawił dwie akwarele dużych rozmiarów, z których lepsza, przedstawiająca fragment miasteczka z Jugostawji, posiada dużo miękkości i rozległości. W technice akwarelowej Rupniewski ma już wyrobioną reputację. Grupa olch, dobrze osadzona na tle chmurnego nieba wystawił drugi gość bydgoski, Piotr Chmura.

i wogóle pracowników kolejowych nader dotkliwie. Teraz wybiega się z biura czy z warsztatu, zwalniając się na kwadrans i momentalnie załatwia sprawę w urzędzie na miejscu, bez długich ogonków i bez legitymowania się, bo się wszyscy znamy. Wreszcie po godzinach pracy wywołuje się p. sekretarza z mieszkania lub idzie się do p. burmistrza.

Do Torunia będzie trzeba brać urlop na pół dnia, jeśli nie na cały dzień. Bo jak tu burmistrz przyjmuje chętnie, każdego, natychmiast, tak tam łatwiej dostać się do Pana Boga, niż do niejednego dygnitarza z Zarządu Miasta.

GŁOS BURMISTRZA PODGÓRZA.

— Jako urzędnik muszę być lojalny, więc sprzeciwiać się temu projektowi nie będę, ale wewnętrznie podzielam opinię podgórzeckiego ogółu — stwierdza p. K. Stamirowski, burmistrz miasta Podgórze.

— A jakby pan sprzecywał ujemne strony tego projektu? — zapytujemy.

— Przedewszystkiem obywatelstwo Podgórze będzie musiało partycypować w znacznym zadłużeniu Torunia.

— Kocioł garnkowi przygania, panie burmistrzu... Czyżby Podgórze było bez długów?

— Ma dług, ale tylko zł. 140.000, co przy przeszło półtoramiljonowym majątku nie stanowi wiele. Przytem długi te są nisko oprocentowane i naprzykład zł. 45.000 w Funduszu Pracy tylko na 2%. Muszę nadmienić, że zł. 40.000 długu datuje jeszcze z przed wojny. Z pozostałej sumy długu w Wojewódzkiej K. K. O., zaciągniętego na elektryfikację, część już jest spłacona.

— Miasto Podgórze — ciągnie dalej p. Stamirowski — posiada zakłady nie gorze od Torunia: wodociągi, gazownie, stacje transformatorów prądu, część kanalizacji itd. Toruń nie może nam dać nic ponadto, co mamy.

— Nowy projekt więc pana burmistrza nie zachwyca?

— Bynajmniej! Zresztą nie jest on nowy. Pokutuje od lat 30-tu; za niemieckich czasów miejscowy landrat obronił Podgórze. Teraz zobaczymy.

Istotnie dzisiejsza toruńska Rada Miejska wypowie swą opinię miarodajną, z której decydujące czynniki, rozważywszy również bezstronnie wszystkie głosy, wyolągną odpowiednie konsekwencje.

Państwo watykańskie

Wielkie koleje przeżyła historia władzy świeckiej papieżstwa. Poprzez plany Grzegorza VII i jego następców, perypetje w czasach nowożytnych, zabór Rzymu przez państwo włoskie, dotarł rozwój państwa watykańskiego w jego dzisiejszej postaci. Oczywiście to jedna tylko strona historii papieżstwa, niemniej jednak bardzo interesująca.

Na ciekawy ten temat mówić będzie w czwartek, dnia 19 grudnia o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Tadeusz Siniński. Tytuł odczytu brzmi: „Państwo watykańskie”.

Wstęp 30 gr. dla dorosłych, 15 gr dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

Dużych rozmiarów płótno, akt kobiecy, o śmiałym, zdecydowanym rysunku, czystym w liniach, z bardzo sumiennym i rzeczowym potraktowaniem draperji i umiętlenym zastosowaniem refleksów, oto obraz Waluka. Tenże artysta ponadto wystawił mały obrazek olejny „Włosna”, odznaczający się swą istą techniką nakładania farby szpatułką, co wywołuje efekt zupełnie dodatni.

Oryginalne pejzaże Brejskiej Mallesiny, dobre, studjum portretowe Eryki Schulzówny, w akwareli, tejeż artystki kwiaty i pejzaże, pastelowe widoki z Kępy Bazarowej Schulze-Kooperowej, pełne wdzięku, wreszcie Woyniarki akwarela „Zrękwiny” i dobrze stylizowane jej drzeworyty, dopełniają całości wystawy; w końcu na wzmiankę zasługują jeszcze szkice ołówkowe Millera, z których najlepsze są widoki chat chłopskich pod strzechą, wykazujące dużą umiejętność kreskowania ołówkiem, przy miękkiem traktowaniu światła i cieni.

Otóż i wszystko. Sztuka wprawdzie nie potrzebuje poparcia, bo była, jest i będzie, jest bowiem wieczna — ale poparcia potrzebują artyści, a wystawa w Polonii wykazuje, że na nie w całej pełni zasłużyli. Należy zatem oczekiwać, że publiczność toruńska potrafi ocenić doniosłość kulturalną tej młodej placówki, i dopomoże jej do stałego i pełnego jej rozwoju.

KAZIMIERZ ULATOWSKI

Z całego kraju

WYKOPALISKA Z POD KRAKOWA

Do muzeum archeologicznego Polskiej Akademii Umiejętności nadesłano w ostatnich dniach liczny materiał z cmentarzy spaleniowych, cmentarzy kultury lużyckiej z końcowych okresów brązu. Materiały te pochodzą z 30 grobów, odkopanych w Brzeziu pod Krakowem. Badał je tam z ramienia muzeum archeologicznego Polskiej Akademii Umiejętności ks. Jakub Rayski, proboszcz w Bolechowicach.

PROWOKACJE HITLEROWSKIE W SIEMIANOWICACH

W Siemianowicach na pogrzebie niejakiej Kubicełowej podczas wyniesienia trumny z kościoła młodoniemcy utworzyli szpaler przed kościołem i wyciągnięciem rąk po hitlerowski witali trumnę.

Na cmentarzu ks. Juraszek zwrócił uwagę prowokatorom na niestosowne zachowanie się. Jeden z nich odpowiedział, że w Niemczech księżda inaczejby co do tego pouczone, a zresztą i tak wkrótce będzie na Śląsku inaczej. Okazało się, że powiedział to członek organizacji hitlerowskiej z Bytomia, Głęb.

Oświadczenie to wywołało wśród obecnych na cmentarzu wzburzenie i tylko dzięki interwencji księżdy i kilku rozważniejszych obywateli nie otrzymali „młodoniemcy” dotkliwszej nauki.

TRUP DZIEWCZYNY W KOMÓRCE

W Łodzi przy ul. Lutomierskiej 104 jeden z lokatorów zaintrygowany nieprzyjemnym zapachem, jaki wydobywał się z komórki na podwórzu, zawiadomił o tem dozorcę domu, poczem wspólnie wyważyli drzwi od komórki.

W komórcie na ziemi leżała młoda kobieta lat około 22, na której ciele widać było liczne obrażenia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, gdzie dziś odbędzie się sekcja dla ustalenia przyczyny śmierci.

Jak wykazało początkowe śledztwo, zbrodnia została popełniona po odbytej libacji, o czem świadczą porzucone butelki po wódce. W wyniku dochodzeń aresztowano właściciela komórki.

Zmiany wśród duchowieństwa na Pomorzu

J. E. ks. biskup dr. Stanisław Okoniewski mianował administratorem tymczasowym ks. Józefa Rotę z Sarnowa, a wikariuszami: w Jabłonowie ks. Jana Dettlaifa z Lisewa, w Grucie w powiecie grudziądzkim ks. Józefa Juchę z Kowalewa, w Kowalewie ks. Kajetana Kaszewskiego z Boleszyna w pow. brodnickim, w Więcborku ks. Maksymiljana Mańkowskiego z Koronowa, w Lisewie ks. Leona Meggera z Jabłonowa, w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku ks. Alfonsa Muzalewskiego z Gruty w pow. grudziądzkim, w Szemburku w pow. grudziądzkim ks. Stanisława Niklasa z Borzyszkowa, w Koronowie (jako pierwszego wikariusza) ks. Franciszka Przybisa z Więcborka, w Borzyszkowach ks. Stanisława Szczypińskiego z Szemburku w pow. grudziądzkim i w Unisławiu ks. Zygmunta Tyńceckiego z Koronowa.

SILVA RERUM

zebrał i zestawiał Bolesław Busiakiewicz

CALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

14 grudnia

- 1283 Skrytobójcze zamordowanie w Poznaniu żony Przemysława II — Ludgardy.
- 1503 Urodził się w Saint Remy sławny astrolog i głośny lekarz Michael Nostradamus.
- 1546 Urodził się znakomity astronom Tycho de Brache.
- 1709 Umarł w Mont-Vernon twórca niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — Georges Washington
- 1824 Urodził się w Lyonie znakomity malarz francuski — Pavis de Charamies.
- 1911 Røald Amundsen dotarł do bieguna południowego.
- 1915 Umarł w Warszawie kompozytor polski — Roman Stańkowski.
- 1929 Alexandros Zaimis wybrany Prezydentem Grecji.

15 grudnia

- 1564 Synod biskupów polskich w Piotrkowie.
- 1595 Urodził się książę Ossoliński, syn Zbigniewa i Firlejówny.
- 1703 Katastrofalna wichura zwała wieżę zegarową katedry wawelskiej w Krakowie.
- 1772 Urodził się w Podhorcach Euzebjusz herbu Leliwa Słowacki, ojciec poety
- 1775 Urodził się w Rouen kompozytor francuski — François Boieldieu.
- 1840 Pogrzeb cesarza Napoleona I w kościele Inwalidów w Paryżu.
- 1859 Urodził się w Białymostku twórca języka esperanto, wybitny lekarz okulista — Lazarus Zamenhof.
- 1879 Urodził się znakomity reformator sztuki choreograficznej Rudolf von Laban.
- 1880 Austria wstępuje do Ligi Narodów.

Bandyci zamordowali fabrykanta bielskiego

Fabrykant konsorw i właściciel wędliniarni w Bielsku, Rudolf Vogel, udał się, jak zwykle, w sobotę wieczorem około godziny 20 do domu wraz z żoną, zabierając w teczkę kilka tysięcy złotych. Kiedy oboje znaleźli się w wejściu do domu zamieszkania przy ul. Wyspiańskiego 15, do Vogla podeszło nagle dwóch osobników, z których jeden strzelił z nienacka, kładąc Vogla trupem na miejscu. Ponieważ w tym momencie na odgłos strzałów wybiegło z sieni domu dwóch uczniów, a żona zamordowanego rozpaczliwym głosem zaczęła wzywać

ratunku, bandyci, nie nie zrabowawszy, zbiegli.

Natychmiast zaalarmowana policja wyszłała pościg. dochodząc tropem morderców aż do placu Chrobrego, gdzie ślad zaginal.

Żona zamordowanego, wskutek przestachu i ciosu, jaki ją spotkał, uległa chorobie nerwowej.

Jak zdolano stwierdzić, jacyś osobnicy od kilku dni obserwowali skład wędliniarski Vogla i badali tryb jego życia, licząc widocznie na wielki łup.

Nieludzka matka

usiłowała powiesić własne dziecko

W Szpanowie pod Równem 37-letnia robotnica Eudokja Matewska, zatrudniona w miejscowej cukrowni, usiłowała popełnić potworną zbrodnię. Matewska jest od kilku lat wdową i matką trojga drobnych dzieci. Ponadto powiła ona niedawno dziecko nieślubne, które liczy obecnie 4 miesiące.

Onegdaj Matewska, chcąc pozbyć się ostatek swej latorośli, usiłowała pozabawić dziecko życia, wieszając je szyjką na poręcz krzesła, które następnie przycisnęła do

łóżka i wyszła z mieszkania, zamykając za sobą drzwi na klucz.

Nieszczęśliwe niemowlę wzionęłoby niechybnie ducha, gdyby nie 4-letni braciszek, pozostawiony w mieszkaniu. Dziecko zaczęło przeraźliwie krzyczeć i krzykiem swym zabiło sąsiadów, którzy wywarzywszy drzwi, zdjęli z krzesła niemowlę, dające słabe już oznaki życia. Zdołano je jednak uratować.

Nieludzką matkę aresztowano.

Wdowa po dobroczyńcu młodzieży akademickiej

chce obalić jego zapis

Zmarły niedawno ziemianin St. Ołędzki, właściciel majątku ziemskiego Brzozów w woj. warszawskim, pozostawił testament ustanawiający fundację na rzecz studentów słuchaczy prawa Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Testamentem tym złożonym u rejenta Bylińskiego, zapisał zmarły na rzecz fundacji majątek wartości około 300.000 zł.

Ustanowienie fundacji napotkało na nieprzewidziane przeszkody. Do XI wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął w ostatnich dniach pozew pełnomocnika wdowy po fundatorze adw. Cyprjana Dębowskiemu, w którym domaga się on obalenia testamentu.

Ciekawy spór o testament znajdzie się na wakancjach sądowej w styczniu 1936 r.

Notatki sportowe

T. K. S. „STRZELEC” DRUŻYNOWYM MISTRZEM TORUNIA W PING PONG’U.

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Toruniu w hali gimnastycznej przy ul. Krasieńskiego zawody ping-pongowe o mistrzostwo Torunia. Ukończono tylko rozgrywki drużynowe, natomiast w grach indywidualnych wyłoniono finalistów. W zawodach wielki sukces odniósł zawodnik T. K. S. „Strzelec”, który w zestawieniu Osmański, Kilichowski, Winiarski, Kamiński i Maciejewski zdobył drużynowe mistrzostwo Torunia, nie przegrywając żadnego spotkania.

Wyniki rozgrywek drużynowych są następujące: „Strzelec”—K. P. W. 4:1, „Strzelec”—T. K. S. 29 3:2, „Strzelec”—K. S. M. Mokra 3:2. Drugie miejsce zajęła drużyna K. S. M. Mokra, trzecie miejsce T. K. S. 29 i czwarte K. P. W.

W rozgrywkach indywidualnych do finalistów zakwalifikowali się Kilichowski, Winiarski, Osmański i Kamiński z T. K. S. „Strzelec”, Porsz z K. S. M. Mokra i Czarnecki z T. K. S. 29. Rozgrywki finałowe odbędą się w przyszłym tygodniu w świetlicy Związku Strzeleckiego Rynek Staromiejski nr. 30 II ptr.

W. K. S. „Gryf” pokonał T. K. S. „Strzelec” w koszykówce 46 : 14. Spotkanie odbyło się w ubiegły poniedziałek w hali Okręgowego Ośrodka W. F. w Toruniu.

W spotkaniu ping-pongowym Sokół chojnicki pokonał „Chojczankę” 7 : 0. Spotkanie odbyło się w ubiegły niedzieli i wykazało bezapelacyjną przewagę zawodników „Sokoła”. Poszczególne wyniki są następujące:

Giełdy

POZNANSKA GIEŁDA ZBOZOWA
z dnia 17 grudnia 1935 r.
Ceny orientacyjne wszystkie bez zmian. Ogólne uisposobienie spokojne. Ogólny obrót: 4429,9 ton, w tem żyta 1420, pszenicy 720, jęczmienia 860, owsa 135.

GDANSKA GIEŁDA BYDŁĘCA
z dnia 17 grudnia 1935 roku.
Woty: pełnomięsiste, wytuczona, najw. wartości rzeźnej młodsze 37—39, pozostałe pełnomięsiste 34—38.
Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 37—39; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczona 34—38; młodsze 29—33; licho odżywione 24—28.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 35—37; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczona 30—33; pełnomięsiste 24—28; licho odżywione 15—21.
Jalówki: pełnomięsiste, wytuczona, najwyższej wartości rzeźnej 37—39; pełnomięsiste 34—38; młodsze 29—33; licho odżywione 24—28.
Zariolki: średnio odżywiana młodsze 23—28.
Cielęta: najlepiej tuczona klasy specjalnej 70; dobrze tuczona 68—80; średnio tuczona 60—64; licho 40—48; najłżejsze 16—22.

Owce: opasy polne — opasy chlewne 38—42; średnio tuczona jagnięta i starsze sropy tuczona 32—36; tuiste, pełnomięsiste owce 25—28.
Świnie: tuiste ponad 150 kg ż. w. 57; pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w. 57; pełnomięsiste od 110 1/2 do 120 kg ż. w. 53—54; pełnomięsiste od 100—110 kg ż. w. 51—52; pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w. 48 do 50.

Maczory: 50—51.
Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg. ż. w.

GDANSKA GIEŁDA ZBOZOWA z dnia 18 grudnia 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów 17,25; żyto 120 funt. eksp. 13,25; jęczmień: I jakości eksp. 15,75—18,50; średni wg. próby 15,00—15,50; 114—115 funt. 14,50; 110—111 funt. 14,20; 105—106 funt. 13,90; owies eksp. 13,75—16,50; peluska 23,00—24,00; gorczyca żółta 35,00—37,00; mak niebieski 58,00—60,00; wika 20,00—21,50; gryka 14,75—15,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

NOTOWANIA BANKU GDANSKIEGO.

z dnia 18 grudnia 1935 r.
Kurs dewiz: Warszawa 99,80—100,20; Berlin 213,03—213,87; Nowy Jork 5,2845—5,3055; Londyn 26,04—26,14.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 17 grudnia 1935 r.

Dewizy
Belgia 89,30, 89,48, 89,12; Berlin 213,45, 213,98, 212,92; Holandia 358,85, 359,57, 358,13; Londyn 26,12, 26,19, 26,05; Nowy Jork 5,2940, 5,3070, 5,2840; Nowy Jork kabel 5,2940, 5,31, 5,2840; Paryż 35,01, 35,08, 34,04; Praga 21,97, 22,01, 21,93; Sztokholm 134,75, 135,06, 134,42; Szwajcaria 171,92, 172,26, 171,58.
Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Papier wartościowe

Budowlana 40,15—40,10; Konwersyjna 69,75; 6 proc. dotarowa 79,25—79,50; Premjowa dol. 52,25—53,00—53,10; Stabilizacyjna 64—64,25—64,63, ostatni drobny; 4 i pół proc. ziemskie 46,38—46,00—46,25; 5 proc. Warszawa za 1933 r. 63,75—64,13—64,00; 6 proc. Piotrkowa za 1933 r. 48,25; 6 proc. obł. Warszawy 6 em. 60,00.
Tendencja: nieco wzmocniona.

„Co pić na święta?”

Dobry trunk nie ma znaczenia, kiedy Boże Narodzenie! Polska słynęła zawsze z wyrobu i „hodo-wli” najlepszych wódek na świecie. Nasze starki i przeronęnego rodzaju nalewki i rosolisy budziły już w dawnych czasach rozdziału u cudzoziemców. Tradycja ta nie zaginęła. Do niedawna jeszcze w każdym domu — zwłaszcza na święta — widziało się całe baterie butelek stołkich i gorzkich, wiskiń-ków i jarzębiaków, całą litanję różnych smaków i kolorów.

Oczywiście dzisiaj czasy cięższe. Zato o wiele łatwiej nabyć dobre a tanie wódki. Kilkadziesiąt gatunków różnych wódek i likierów zamkowych, wyrobu fabryki cieszyńskiej, stoi do dyspozycji każdego. Wódki zamkowe, słynne od 120 lat, kontynuują godnie tradycję wódek polskich, a dzięki nowoczesnej technice i doświadczeniu w fabrykacji alkoholi, wyroby zamkowe osiągnęły szczyt doskonałości. Dlatego słusznie mówi nowe przysłowie:

Wódka zamkowa — dobra i zdrowa.

Programy radiowe

Czwartek, 19 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstaje zorze”. 6,38 Półgodka do gimnastyki. 6,34—6,50 Gimnastyka. 7,20—7,30 Dziennik poranny. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 11,57 Przerwa. 11,57 Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astronom. 12,00 Hejnał z Włocławca. 12,15—13,00 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. F. Rybickiego, Helena Azarewicz (śpiew), Maurycy Janowski (śpiew). Przy fortepianie prof. L. Urstein. Słowo wstępne: T. Mayzner. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30—15,15 Przerwa. 15,15—15,20 Wiadom. o eksporcie polskim. 15,30 Koncert Kwintetu Halny Adamskiej - Grossmanowej. 16,00 „O lalkach i o miłości”, pogadanka Starego Doktora dla dzieci młodszych. 16,15 Sonata op. 5 Nr. 1 L. van Beethovana. Wyk.: T. Kowalski (wioloncz.). E. Alberg (fortep.). 16,45 „Cała Polska śpiewa”. Koncert chóru męskiego „Arion” pod dyr. Aleksandra Kilichowskiego (z Poznania). 1) W. Lachmann: a) Hej, ty baba, b) Hej, Janieku serdeczo, 2) W. Zelenski: Nasza Hanka, 3) F. Nowowiejski: a) Słuchony dzban, b) Pięć Kuba, 4) W. Walewski: Ballada ludowa. 17,00—17,15 „O znachorstwie” odcz. wygł. dr. Benedykt Ziemiński (ze Lwowa). 17,60 „Kalażka i wiedzka”. O księżce dr. Ludwika Frasia pt. „Objęcie Jasnej Góry”, dr. Stefan Kuczyński. 18,00—18,30 Drobne utwory Roberta Schumanna w wyk. Maryli Jonasówny. 19,40 Wiadom. sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 „Hrabia Luksemburg”. „Trasquila” i „Ghiditta”; 3 potpourri operkowe Lehara w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa” pogadanka. 21,00 Kameralny Teatr Wyobraźni. Premiera oryginalnego słuchowiska Stefana Balickiego p. t. „Ostatnia wędrowna Sempolnego” (z Poznania). Obsada: Stróż nocny — Z. Noskowski, Kowal — Przystanski, Sempolny — W. Hańcza, Wrembel — R. Zawistowski. Reżyż. Z. Noskowski. 21,35 „Nasze pieśni” ośpiewa Jadwiga Hennert. Przy fort. prof. L. Urstein. W progr. pieśni Henryka Opieńskiego. 22,00 VIII koncert z cyklu „Kwartety J. Haydna”. W progr. Kwartet op. 84 Nr. 5 D-dur (Lerchenquartett) w wyk. Kwartetu Warszawskiego. 22,30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego. 23,00—23,05 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOSIENIA TORUNSKA.

6,50 Muzyka lekka (płyty). 7,50 Program na dz. bieżący. 7,55—8,00 Parę Informacyj. 13,00—13,25 Włoscy tenorzy (płyty). 13,30—14,30 Z operetek (płyty). 15,20—15,30 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 17,15—17,50 Chóry reweleersów (płyty). 18,30 „Higiena zwierząt domowych” — pogadanka rolnicza wygł. inż. Władysław Skrzypek. 18,40 „Jak spędzić święta” — pogad. krajoznawcza w oprac. Henryka Gasiorowskiego. 18,45 Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 19,00 Pogadanka aktualna. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Program na dz. następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35—19,40 Wład. sportowe z Pomorza. 23,05—23,30 Tańce i piosenki (płyty).

F. LEHAR



2 POTPOURRI RADIOWE CZWARTEK 18. XII. O GODZ. 20.00

ZAGRANICA.

17,35 Budapeszt. Festival Liszta. 17,50 Koenigswust. 18,30 Moskwa (WCSFS). Recital wioloncz. 19,00 Leningrad. Koncert symf. 19,00 Sztuttgart. Melodie operetki. 19,00 Frankfurt. „Balet europejski”. koncert. 19,30 Budapeszt. Koncert solistów. 19,30 Bratysława. „Lady Macbeth Moenskiego powiatu”, opera Szostakowicza. 19,50 Praga. Koncert galowy zespołu Ork. Filh. Dyr. Ancerl. 20,00 Monte Ceneri. „Rigoletto”, opera Verdięgo. 20,10 Berlin. „Wesela podróż po Berlinie”. 20,10 Wrocław. Audycja Mozartowska. 20,10 Monachjum. Wiecez Wagnerowski. 20,10 Koenigswust. Koncert tria Ely Ney. 20,15 Bukareszt. Koncert symfoniczny z Ateneum. 20,30 Sztokholm. Koncert orkiestry dworskiej. 21,10 Budapeszt. Koncert uroczysty. 21,20 Ręga. Muzyka klasyczna. 21,30 Anglia (Nat. Progr.). Piosenki rajowe. 22,00 Radio Paris. Koncert Mozartowski. 22,05 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22,25 Wiedeń. Muzyka lekka. 22,30 Koenigswust. „Nocna muzyka”. 22,30 Luksemburg. Koncert symf. z udz. P. Baumgartnera (fort.). 22,40 Lipsk. Muzyka kameralna. 23,00 Koenigswust. „Prosimy do tańca. 23,00 Monachjum. Koncert kwartetu Wendlinga. 23,00 Budapeszt. Muzyka lekka. 23,20 Wrocław. Muzyka organowa. 23,30 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 24,00 Sztuttgart. „Marta”, opera Flotowa. 24,00 Hamburg. Koncert nocny. 24,00 Radio Paris. Muzyka lekka.

SENSACYJNA ZMIANA W MODZIE PUDROW DO TWARZY

Paryż lansuje nowy sekret
„MATOWEGO WYGLĄDU”

Eleganckie Paryżanki lansują nową modę. Zna-
lazły one puder do twarzy, który nadaje brzo-
kwiniową cerę bez śladu połysku przez cały dzień.



Sekret polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu puder przesiewany przez potrójne jedwabne sito jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten ostatni sposób fabrykacji—wynik kilkuletnich dociekań francuskich chemików—został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon pozwoli Pani pożegnać się na zawsze z połyskiem nosa i świecąca się, tłusta skóra. Nadaje on cudownie piękną cerę, która pozostaje całkowicie „matowa” na przeciąg 8-u godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie uczynią skóry Pani połyskującą, o ile używa Pani Puderu Tokalon o „matowym wyglądzie”. Nadaje on świeży powab niby płatek róży, który spotyka się w dwójnasób Pani urodę. Kup Puder Tokalon—cena została niezmienną, pomimo kosztów nowego sposobu fabrykacji pudru o „matowym wyglądzie”.



Radjo-odbiorniki na rok 1936

Philips, Elektrit, Teletunken, Natavis, Państwowe Zakłady Radiotechniczne ukazały się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 12,60 miesięcznie.

Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotechn. spłacalne częściowo Obliż. 6 proc. Paź. Narod.

B. Wojewski Wajberowa, Sobieskiego 2. Tel. 237 Gdynia, Starowiejska 26

Numer akt: 2131/34 i 751/35. 11465

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gniewie, Jan Kierszka, mający kancelarię w Gniewie ul. Wiślana nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 stycznia 1936 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Gniewie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Pawła Banickiego w Gniewie, nieruchomości: Gniew, tom XX, wykaz 607 i 609 składającej się z dwóch domów mieszkalnych, 2 przybudówek, 2 stajen oraz łąki poza miastem. Nieruchomość znajduje się przy ul. 27 Stycznia nr. 2 i 3.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 19.184,00, cena zaś wywołania wynosi zł 12.784,33. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł 1.918,40.

Rekojmnię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-jej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gniewie, ul. Sobieskiego nr. 13, sala nr. 1.

Organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych wzywam aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć pierwszeństwa zaspokojenia.

Gniew, dnia 14 grudnia 1935 r.
(—) Jan Kierszka, komornik sądowy.

PRZETARG na dostawę mięsa dla Garnizonu Grudziądz. W dniu 23 grudnia 1935 r. o godz. 8-mej w Kwatermistrzostwie 64 p. p. odbędzie się przetarg na dostawę mięsa i słoniny na okres od 1 stycznia 1936 r. do 31 marca 1936 r. dla oddziałów Garnizonu Grudziądz. Oferty wraz z przepisową kaucją należy złożyć w Kwatermistrzostwie 64 p. p. do dnia 23 grudnia 1935 r. godz. 8-mej.
Kwatermistrz 64 p. p. (—) Piątkowski, major.
Zl. 936-Gr. 11470

SALON MÓD DAMSKICH „NINON” Suknie - Okrycia - Modele

Własna pracownia —
— Sily pierwszorzędne
GDYNIA
ul. Świętojańska 53, m. 6.

IV. N. 41/25. 11482

UCHWAŁA. W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem firmy Fabryka Tektury i Papieru właśc. Jan Kłosowski, zwołuje się ogólne zebranie wierzycieli upadłego dłużnika kupca Jana Kłosowskiego w Bydgoszczy na dzień 15 stycznia 1936 godzina 11 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój 3 z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie końcowo zarządcy masy upadłościowej Karola Schrödera, 2) wybór nowego zarządcy masy upadłościowej, 3) wybór względnie uzupełnienie Wydziału Wierzycieli, 4) zbadanie dodatkowo zgłoszonych pretensji.

Bydgoszcz, dnia 10 grudnia 1935 r.
Zl. 1460-8. Sąd Grodzki.

Skład delikatesów i towarów kolonialnych

Z. MICHALSKA
Bydgoszcz, Pomorska 1a
poleca na święta
wina, konserwy, owoce południowe, delikatesy, dziczyznę oraz towary kolonialne.

Numer akt: III Km. 1053/35. 11469

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów nr. 15 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lutego 1936 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana i spadkobierców 6. p. Henryka Wrucków nieruchomości: wiejskiej Blizno tom I wykaz L. 13, składającej się z gruntów ornych, łąk, pastwisk i wód o ogólnej powierzchni 43.76.90 ha i zabudowań: domu mieszkalnego z cegły, budynku gospodarczego z cegły, przybudówki, stodoły z drzewa i domu dla robotników oraz inwentarza żywego i martwego w/g stanu z dnia 19. 10. 1935. Nieruchomość położona jest w Bliźnie, pow. Grudziądz.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 50.225,— cena zaś wywołania wynosi zł 37.668,75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł 5.022,50. Rekojmnię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza, sala nr. 20. Grudziądz, dnia 16 grudnia 1935 r.

(—) W. Janowski, komornik.

Najlepsze maszyny do szycia stale na składzie i na dogodnych warunkach spłaty nabyć możesz w firmie
B. Wojewski Welherowa, Sobieskiego 2 Gdynia, Starowiejska 26.

V N. 10/25. 11467

UCHWAŁA. W sprawie upadłości nad majątkiem firmy Jan Taffel, Toruń, Sąd zwołuje zebranie wierzycieli na dzień 14. 1. 1936. godz. 10,30 pokój 33 Sądu Grodzkiego z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządcy masy upadłościowej, 2) badanie dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, 3) wysłuchanie opinii wierzycieli co do uchylecia konkursu, 4) ustalenie wynagrodzenia zarządcy masy, 5) wolne wnioski.

Toruń, dnia 12 grudnia 1935 r.
Zl. 1375-9 Sąd Grodzki.

Km. 1501/35. 11489

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej sprzedawać będą w Tczewie przy ulicy Mickiewicza nr. 4: bufet orzechowy, witrynie i stół dębowy. Oszacowane na łączną kwotę 860,— zł.

(—) Szewiński, Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Tczewie.

Km. 952/35. 11490

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21 grudnia 35 godz. 11,30 sprzedawać będą w drodze egzekucji najwięcej dającym za gotówkę w Tczewie przy ul. Skarszewskiej 5a: 23 m³ halli dębowych i bukowych oszacowanych na zł. 3.000,—

(—) Rogowski, komornik sądowy w Tczewie.

Materiały weiniane

Palowery Bluzeczki
Sweety dzieci.
Rękawiczki weiniane w olbrzymim wyborze poleca „**BŁAWAT**”
Br. Rosiński, Toruń Szeroka 36 — Telef. 22-24

Krawaty Rękawiczki

skarpetki, szale oraz wszelkie inne artykuły męskie po znacznie niższych cenach poleca
Dom Konfakcyjny Z. ORCHOLSKI
Toruń, Szeroka 11.



ROSKOSZNE DZIECKO

śmieje się i jest wesołe, gdyż jest zdrowe. Jecorol wzmacnia kości, sprzyja wzrostowi, zapobiega krzywicy, wzmacnia ogólnie dając poprawę zdrowia.

JECOROL BUKOWSKIEGO ZAMIAST TRANU

Dla Panów!

Praktyczne podarki na Gwiazdkę jak:

- Kapelusze „Hückla”
- Koszule nocne
- Koszule wierzchnie
- Piżamy, Krawaty
- Chusteczki, szale i t. d.

I. ZMIJEWSKI
Grudziądz, Toruńska 6, tel. 1928.
Rok założ. 1908.

581/35.

PRZETARG RUCHOMOŚCI.

Dnia 19 grudnia godz. 9,15 sprzedaje u Osickiego, ul. Odrodzenia 11 przymusowym przetargiem za gotówkę motor ropowy oszacowany na zł. 1100,—

(—) Kozak, komornik sądowy w Toruniu.

V N. 10/28. 11466

UCHWAŁA. W sprawie upadłości nad majątkiem f-y Rosochowicz i Ska Sp. z o. odp. Toruń, Sąd zwołuje walne zebranie wierzycieli na 14 stycznia 1936 r. godz. 10 pokój 33 Sądu Grodzkiego, z następującym porządkiem dziennym: 1) dodatkowa badanie wierzytelności, 2) sprawozdanie zarządcy, 3) wysłuchanie wniosków wierzycieli co do uchylecia konkursu, 4) wolne wnioski.

Toruń, dnia 12 grudnia 1935 r.
Zl. 1376-9. Sąd Grodzki.

Zapowiedź

Podaje się do wiadomości, że 1) robotnik Jan Bujarski, kawaler z Lisewa, 2) Hildegarda Pulkowa, panna z Tczewa, mają zamiar zawrzeć związek małżeński.

Lisewo, dnia 13 grudnia 1935 r.
UrządNIK Stanu Cywilnego.

Do akt km. 2105, 2326, 2009/35/II. 11478

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. II Józef Penk w Gdyni ul. Leśna nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 grudnia 1935 r. odbędzie się licytacja ruchomości w Gdyni a mianowicie:

przy ul. Królewieckiej nr. 9 o godz. 10,15: 1 biurko dębowe z szaluzjami, 1 toaleta damska z lustrem, 1 dywan 3x2, 2 pary firan z mosiężnymi drążkami, 1 obraz salonowy w złotych ramach, oszacowane na 230,— zł;

nast. w Gdyni-Kam. Góra willa „Walunia” o godz. 12-tej: 1 szafa do ubrań dębowa, 1 łóżko sosenowe z prześcieradłem i kocem, 1 łóżko żelazne z prześcieradłem i kocem, 1 leżanka, 1 toaleta z lustrem, 6 krzesel wiedeńskich półfotel, 2 parawany, oszacowane na 240,— zł;

nast. w Gdyni — Wzgórze Focha dom Woźniaka o godz. 13-tej: 1 kredens stary system, 1 leżanka z nakryciem plusz., 1 kanapa i 2 fotele twarde wybijane pluszem zielonym, 2 stoliki, 1 obraz w ramach 8x9, oszacowane na 120,— zł.

Ruchomości wyżej wymienione można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 17 grudnia 1935 r.
Komornik: (—) J. Penk.

GDYNIA

Płyty na drzwi.

Specjalne wymiary: 220/75, 220/85, 220/93, 220/100 cm. i inne szerokości

SKŁAD DYKTY „OPATO”
7420 GDYNIA.
Śląska 1-3, tel. 26 13.
GDANSK,
Hl. Geistgasse 87, tel. 24113

Samochód

półciężarowy Ford model 1930 r. w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zgl. „Gazeta Morska”, Gdynia, pod 4572. 11477

Skład do wynajęcia, nadający się do każdej branży i t. p. 36 r. w Redzie vis a vis dworca. 11476

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdynia
Centrala Mebli
Gdynia, Starowiejska 40.
Telef. 26-25. 11474

ROZNE

Kieszonkowe

maszynki do liczenia od zł 6—
SKORA I S-KA Półna. Aleje Marcinkowskie 23. 11055

Młode bernardyny

bardzo ładne do od-dania. Zgłoszenia Agenc-tura „Gazety Morskiej” Kościelczyna. 11471

Potrzebny

jest rębacz do mięsa wołowego i wieprzowego zdolny, trzeźwy, sumienny. Zgłoszenia należy kierować pod adr: Zjednoczenie Rolniczo-Handl. w Grodnie, ul. Jagiellońska 12. 11459

Dzielny akwizytor potrzebny

Adres wskaże adm. „Dnia Tczewskiego”

Kto szuka podarku gwiazdkowego

Niech spieszy do **Kałamajskiego!**

Najtaniej: Pończochy — Rękawiczki — Trykoty — Bielizna — Gorsety — Zemperki — Szale — Berety — Chustki do nosa — Torebki — Szelki — Robótki i inne podarki gwiazdkowe.

10977

Mebłe biurowe

urządzenia składowe, okna, drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 88

**BYDGOSKA FABRYKA
MEBLI BIUROWYCH**

NA GWIAZDKĘ

CENY SPECJALNIE ZNIŻONE!

11309

DYWANY - CHODNIKI - FIRANY - KOŁDRY

**DOM HANDLOWY M.S. LEISER TORUŃ
STARY RYNEK**

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości P.T. Publiczności Bydgoskiego Przedmieścia, iż z dniem dzisiejszym

otwieram przy ulicy Mickiewicza nr. 49 skład towarów krótkich i galanterji

Staraniem mojem będzie, uprzejmą obsługą i niskimi cenami Szan. Klientów zadowolić.

Polecając się łask. względem pozostaje

Z poważaniem
E. Jabłońska

11452

Tanio! do sprzedania okazjnie

wyługarnia naftowa **Buckey'a** na 350 [aj]

Jagodzińska WEJHEROWO Sw. Jana 15. tel. 15.



KTÓŻ INNY POTRAFI ODGADNĄĆ TWĄ PRZYSZŁOŚĆ?

tylko najsłynniejszy **Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH** Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej

uznany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedyne na kuli ziemskiej Medjum „TAMAHRY”, które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego w transle jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu piśma i kilku włosów, danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice żywotne każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanego osoby, rady i wskazówki, odzyskania od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione rzeczy. Medjum „TAMAHRA” jest nieomylny. Zestawia w transle szczęśliwe i pewne większe wygranej Nra losów, wskazuje gdzie takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.- zł. znaczki poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-oh dni odemnie dokładne przeprowadnie - horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. Medjum „TAMAHRA” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoe mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: **Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 22, m. 2.** — Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.



TORUN ZABAWKI TYLKO w firmie **G. HEYER** 10338 Toruń, Szeroka 6

„Cédib” **kosmetyka** tylko w Drogerji pod Łabędziem Toruń, ul. Szeroka 26/28, 10321

CHODNIKI największy wybór **Karol Steinbach** Toruń, Szeroka 5.

Okazjnie **atolowy, panieński, kuchnie, łóżka żelazne, dziecięce** sprzedam. Toruń, Bydgoska 63 m. 3a. 11455

Na **plaszczki damskie** ceny znacznie niższe. **DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI** Toruń, Szeroka 11. (10770)

Kwiatowe wody o najdelikatniejszych i trwałych zapachach **Drogerja pod „Łabędziem”** Toruń, Szeroka 26/28, 11230

Abażur jedwabny, nowy za 10 zł. sprzedam. Toruń, Grusdzka 56, 3. 11479

Bonżurki męskie i piżamy flanelowe Wybór duży. Ceny niskie. **DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI** Toruń, Szeroka 11. (10770)

Rzeźnictwo w Toruniu, maszyny komplet z elektr. zapędem niedrogo odstąpię. Oferty do „Dnia Pom.” Toruń, pod nr. 11468.

WARSZAWSKI SKŁAD FUTER Toruń. Polecamy wielki wybór wszelkiego rodzaju futer **ceny niższe** 10832 warunki dogodnie.



Łom piernikowy czekolady — cukry kupisz najtaniej w firmie **H. THOMAS** Toruń. Sklepy sprzedaży **Nowy Rynek 4, Szeroka 38** w sklepie szkła i porcelany **J. Malinowskiego**

Świece choinkowe paczka zł 0.28

Świece iskrowe paczka 10 sztuk zł 0.10

Lameta paczka zł 0.05

Kule choinkowe 12 sztuk od zł 0.45

Nafta silnopłomienna 1 ltr. zł 0.38

Mydło ziarniaste II. gatunek zł 0.38 I. gatunek zł 0.45 za 1/2 kg.

Perfumy kasetki w największym wyborze 10999

kupujesz najkorzystniej w **Hurtowni Jan Kapczyński** Toruń — Brodnica Szeroka 35. Hallera 7.

Znacznie niższe ceny na praktyczne podarki gwiazdkowe **PULOWERY ręczne, roboty PONCZOCHY - BIELIZNA** i różne drobiazgi **R. DALKOWSKI TORUN, SZEROKA 25** 11100

Na gwiazdkę na każdym stole podarkowym **wyborowe gdańskie cygara i papierosy** w bogatym wyborze i w opakowaniach prezentowych do nabycia w specjalnych sklepach tytoniowych. 11462

Okazja! Materiały na ubrania męskie, szerokość 160 cm. tylko 16.50 za metr. **DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI** Toruń, Szeroka 11. (10915)

MEBLE różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca **Zenon KOWALEWSKI TORUŃ** Nowy Rynek 18, tel. 1332 11096

WINA, WÓDKI LIKIERY krajowe i zagraniczne poleca **W. MAĆKOWIAK** Toruń, Szeroka 24 11343

Kapelusze welurowe, pluszowe i włochoate, w najmodniejszych fasonach. **DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI** Toruń, Szeroka 11. 10770

Nafta silnopłomienna 1 litr tylko 38 gr **J. Kapczyński** Toruń, Szeroka 35 11443

Skład artykułów piśmiennych i galanterji z mieszkan em do przejęcia od I. I. 36. Potrzeba około 2000 złotych. Wiadomość w Administracji „Dnia Pom.” Toruń, pod nr. 11406.

ZABAWKI welna, swetry, pończochy, fartuchy, bielizna najtaniej na gwiazdkę w firmie **Czesław Deutsch, Toruń, ul. św. Katarzyny 12, ul. Kościuszki 9** 11002

Skórki **Lisy-Zajace-Tchórze** i t. d. kupujemy **Warszawski Skład Futur,** Toruń, Szeroka 7. 10439

BYDGOSZCZ **Myśliwi** polują tylko bronią i nabojami Fmy „Hubertus” Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (róg Mostowej). Fachowa naprawa broni. Telef. 36-52. 7546

Porifel. Zagubiony weksel w blanco na 500 zł unieważniam. **Antoni Binek, Bydgoszcz, ul. Przemysłowa.** 11427

GRUDZIĄDZ **Lekcje tańców** w kółeczkach zbiorowych, jak i pojedynczo udziela **A. Różyńska, Grudziądz, Plac 23-Stycznia 22, m. 2.** 10931

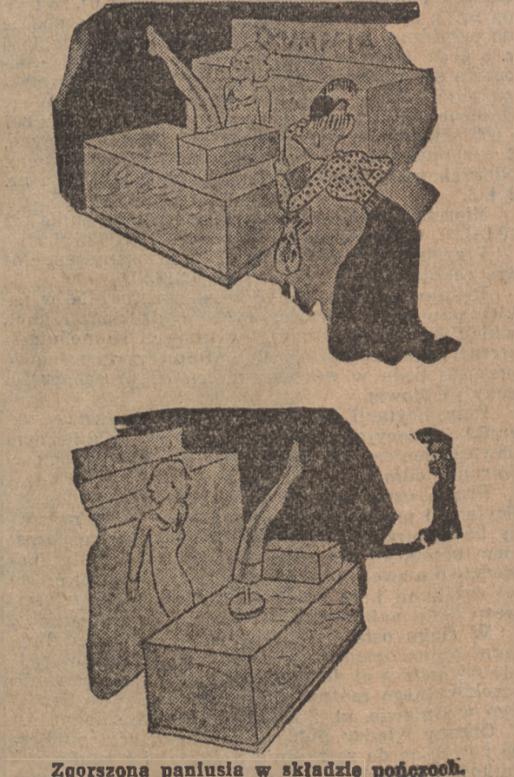
GDANSK **Skradzony** paszport na nazwisko **Samuł Dawid Halpern,** wystawiony w Komisariacie Generalnym R. P. w Gdańsku unieważnia się. 11485

11488 **2, 2 1/2, 3 1/2 mieszkanie** ogrzewanie etażowe, natychmiast albo później do wynajęcia. **Sopoty, Adolf Hifierstr. 718.**

Szanowną Publiczność miasta Torunia i okolicy zawiadamiam uprzejmie, że z dniem 14 bm. otwieram przy **ul. Chełmińskiej 5 w Toruniu** pierwszorzędnny zakład optyczny. Zadaniem mojem będzie zadowolenie najbardziej wymagających Szanownej Klienteli. Posiadając nowoczesnie urządzone warsztaty optyczne, będę w możności wykonywać wszelkie prace w zakresie optyki. Równocześnie polecam w wielkim wyborze szkła do okularów wszelkiego rodzaju, oprawki do binokli i okular, barometry, termometry, lornetki i t. p. artykuły, dając dobry towar za przystępną cenę. Prosząc o łaskawe poparcie mego młodego przedsiębiorstwa, pozostaje z poważaniem **Marian Grodzki, optyk** Wielki wybór artykułów filatelistycznych 11215

PIANINA, FORTEPIANY światowej firmy **Sommerfeld** po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach. Duży wybór używanych już od 300 zł. **OKAZJA TORUŃ, Św. Ducha 18.** 11478

Firanki i kapy Tanie na raty **Karol Steinbach** Toruń, Szeroka 5. **Dla niemowląt** pudry — kremy — mydła **Drogerja pod Łabędziem** Toruń, Szeroka 26/28.



Zgorziona paniusia w składzie pończoch.

OGŁOSZENIA: wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0.20 zł w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł w tekście na dalszych stronach 0.50 zł Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki. Komunikaty 50 gr za wiersz. Za ogłoszenia reklamowe i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki. W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI: W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł Z odnośnictwem do domu 2.80 zł Przez pocztę z odnośnictwem do domu 4.50 zł Pod opaską W Gdańsku przez pocztę 2.32 gr; przez gońca 2.00 gr z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gr Zagranicą 4.00 gr W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie piśma. Redaktor odpowiedzialny: **Witold Męziński, Toruń, ul. Mickiewicza 34.**

U W A G I: Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsza ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 60 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledztwem należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: **Wilhelm Grismann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p.** — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Poena 12.** — Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: **Józef Bahrostański, Gdynia, ul. Kujawska.** — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: **Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a.** — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: **Lea Formañski, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, l.** — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1.** — Wydawca: **Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.** Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Ciesionkami Pomorskiej Drukarni Komercyjnej S. A. w Toruniu.